№ 294 — Niedziela 7 (20) listopada 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1872

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6-
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wiecz.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Redakcya, Administracya „Dziennika Kijowskiego" i „Drukarnia Polska" zostały przeniesione na Kreszczatyk pod № 38 w podwórzu.

Dnia 10 listopada r. b. w pierwszą rocznicę śmierci
ś. † p.
MARYI z Bocheńskich NEYMAN
odbędzie się w kościele św. Aleksandra o godzinie 10 i pół żałobne nabożeństwo, na które rodzina zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 20193

Stały Teatr Polski K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"
W niedzielę dnia 7-go listopada r. b.
„POPYCHADŁO"
sztuka mieszczańska z tańcami w 5 aktach J. Szutkiewicza.
Reżyser **A. Staniewski.**
W próbach: »Niuta«. Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35 telefon Nr 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa »Ogniwa«** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa »Ogniwa« otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6-ej do końca przedstawienia. **Wstęp do lokalu klubu dla wszystkich.** 20005

Teatr miejski **Dyrekcya S. Brykina.** Dziś dnia 7-go w południe po cenach zniżonych **»Aida«.** Początek o godzinie 12 i pół po poł. Wieczorem **»Faust«** (z nocą Walpurgii) i **Balet napowietrzny.** Początek o godz. 7 i pół. Dnia 8-go 1-sze ogólno-przystępne przedstawienie po cenach zniżonych **»Carmen«.** Dnia 9 1) **Camorra«,** 2) Tańce z nocy Walpurgii i Balet napowietrzny. Dnia 10 na rzecz Kijow. T-wa niesienia pomocy biednym pomocnik. lekarskim, felczerkom i akuszerkom **»Rusałka«.** Dnia 11-go na rzecz T-wa niesienia pomocy biedn. suchotn. żydom m. Kijowa **»Tannhäuser«.** Bilety nabywać można. Rozpoczęta sprzedaż biletów na pierwsze cztery przedstaw. op. **»Zygfryd«** (2-gi dzień »Pierścienia Nibelungów«).

Teatr dramatyczny Dyrekcya **A. Kruczynina** (Teatr Bergonier).
Dziś dnia d. 7 dwa przedstawienia: w południe na rzecz T-wa niesienia pomocy niezamoż. uczeniom Gimnazyum Padolskiego **»Wesele Bieługina«** Ostrowskiego. Początek o g. 1 pp.: wieczorem 1) **»Święty gaj«** w 3-ch akt., 2) **»Zły duch płata figle«** w 2 aktach. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. W poniedziałek dn. 8-go po raz 2-gi **»Panny z letnisk«** (Pension rendez vous).

Sala kupiecka W niedzielę d. 5 grudnia odbędzie się
KONCERT znakomitej śpiewaczki **A. Wialcewoj**
Początek o godzinie 8 i pół. Bilety od godziny 10 do 3 i 5 — 8 wieczorem w księgarni Wład. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 20333

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya **J. DUWAN-TORCOWA**
Dziś dnia 7-go listopada po raz 2-gi
1) **„Samson i Dalila"** tragikomedya w 3 akt., 2) sztuka z repertuaru teatru **»Kabaret«: „Kartka z romansu"** w 1 akcie. Uczestniczą pp. Klementjewa, Czużbinowa, Jureniewa, Biersieniew, Bołchowskoj, Dawan-Torcow, Kuzniecow, Leontjew. Reżyser A. Sokołowski. Początek o g. 8-ej wieczorem. Ceny zwyczajne. Dnia 8 ogólno-przystępne przedstaw. **po raz ostatni** sztuka J. Gordina **»Mirra Efros«.** W czwartek dnia 11-go listopada po raz 4-ty **»Henryk Nawarski«** w 5-ciu aktach. Dla prenumeratorów gazety »Kijowskie Wiesti« ceny zniżone. W piątek dnia 12-go listopada benefis **W. Jureniewej »Eros i Psyche«** w 6-iu obr. W sobotę dnia 13 na rzecz Pogotowia Ratunkowego m. Kijowa **»Febra Huzarska«.** W niedzielę dnia 14-go po cenach znacznie zniżonych **»Panna bez posagu«** w 4-ch aktach Ostrowskiego. W próbach: **»Mazepa«** J. Słowackiego, **»Szalony dzień albo wesele Figara«** komedya w 5 akt. Beaumarche. Bilety na powyższe przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

SALA KLUBU KUPIECKIEGO. We wtorek dnia 9-go listopada
KONCERT solisty Królowej Rumuńskiej, znanego pianisty Laureata Paryskiego Konserwatoryum.
Jerzego BOSKOWA. Początek o godzinie 8 i pół. Fortepian ze składu **Kerntopfa.** Bilety w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 20264



Cyrk B-ci Nikitinych
(Gmach Cyrku Hippo-Palace). 20172
Dziś dwa świąteczne przedstaw. w **południe** po cenach zniżonych, specyalnie dla dzieci. Początek o g. 2-ej. Program złożony z 3 oddz., na zakończ. **Komiczna pantomina.** **Wieczorem** o g. 8 i pół wielkie przedstawienie. Występy znakom. artystów i artyst. Ostatnie nowości cyr. zagranicz. Uczestn. europ. znakomitości.

Teatr MIANOWSKIEGO. Dziś od godziny 12-ej do 5-ej pp. **Dla dzieci i młodzieży.** Nad program występy dzieci-artystów **4-ch, 7-iu i 9-iu lat Roberta, Karola i Ottona Szmidt'ów.** Dzieci płacą po 15 kop.
Od 6-go do 12-go listopada od godziny 5-ej w dzień z udziałem wielkiej orkiestry koncertowej **Ostatni tryumf** dramat z życia artyst. **Rewje kurskie. Tygodnik Pathé. Triko zakochane** farsa.
Nad program występy dzieci artystów: Roberta, Karola i Ottona **Szmidt'ów.**

Licytacya
Rasowego **siwego bydła ukraińskiego,** krów i buhai do 130 głów hodowli domowej majątku Maksymowicz, odbędzie się **dnia 21 — 22 b. m.** od g. 1 przy Cukrowni Uzin, st. **Sucholesy P.-Z. D. Ż.** 20336

Remiza Marcina Ruszkowskiego,
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi.
Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi.

Nasiona buraczane
gatunku **„Klein Wanzleben"**
własnej produkcyi majątków **Biało-Cerkiewskich i Olszańskich J. W. hrabiny Maryi Branickiej** sprzedają się **wyłącznie w głównym zarządzie dóbr w Białej Cerkwi** p. t. Biała Cerkiew, gub. kijowska. 20139

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADÓŁ wprost gmachu kontraktowego
„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie." 18963

W oddziałach: meblowym, wełnianym i sukiennym otrzymano w wielkim wyborze towary sezonowe.
Przyjmowanie obstalunków na ubrania męzkie.

Do nabycia w księgarni K. Szepego poezye **Ksawerego Glinki**
„Po Drodze"
Serya II. 19943

Hotel François
w KIJOWIE. 19862
Świeżo odnowiony, pierwszorzędny hotel polski w Kijowie w najruchliwszem punkcie miasta, vis-à-vis miejskiej opery, liczący 120 wykwintnie i stylowo umeblowanych apartamentów i pokoi. Światło elektryczne, winda, bogata czytelnia, Write and read room, kawiarnia, olbrzymia sala o 15 bilardach, restauracya, kuchnia pierwszorzędna; usługa wzorowa, telefony, wanny, powóz wiedeński na wszystkich pociągach, samochody i wszelkie udogodnienia dla JW. Pp. przyjezdnych. Hotel cieszy się szczególnymi względami JW. Pp. ziemian. Właściciel **Franciszek Gołąbek.**

Otwarta 20254
WYSTAWA ORYGINALNYCH MODELI
pierwszorzędnych paryskich firm:
Paquin, Doucet, Drecoll, Cailot Soeur, Poiré, Martial & Armand i in.
W magazynie
J. A. Szancer
ul. Mikołajowska Nr 11 dom własny.

T-wo Wzajemnego Kredytu
„SAMOPOMOC"
w Kijowie
wykonywa wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące:
Przekazy miejscowe i zagraniczne.
Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.
Asekuracya pożyczek premiowych.
Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.
Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty i t. p., jak również
Wydaje pożyczki pod zastaw zboża, narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarczego.
Adres Zarządu: Kijów, Instytucka Nr 4.
Adres telegraficzny: „Sam!" Kijów.
16641 Telefon Nr 23—49.

FOTOGRAFIA
Fr. de Mezer
Kijów,
Kreszczatyk 27, telefon 19-83.
Podaje do wiadomości, że od dn. 5-go września w niedziele i święta otwarta od godziny 11-ej do 3-ej po południu, zaś w dnie powszednie od godziny 10 rano do 5-ej po południu. 19515

Kijowska Artiel **2-ga** Stołecznych Jubilerów
„Wokasiu"
Magazyn i pracownia — **Kijów, Kreszczatyk Nr 27 w podwórzu** (tam gdzie teatr Sztremera).
Brylantowe, złote i srebrne rzeczy własnego wyrobu, gotowe i na obstalunek. 19862

Z dniem 1-go Października r. b. w Kijowie przy ul. Maryinsko-Błagowieszczeńskiej Nr 133 m. 11 została otwarta filia biura
O. J. Bunimowicza w Wilnie
do sprzedaży na raty najrozmaitszych wydawnictw rosyjskich i następujących polskich: **Tow. Akc. S. Orgelbrand S-wie«, »Gebethner i Wolff«, »G. Centnerszwer i S-ka«, »E. Wende i S-ka«, »S. Kulikowski«, »H Altenberg«** i in. 20216



Fortepiany i pianina
J. Blüthner
w LIPSKU
nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach **15-toma pierwszemi** nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.
Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**
w Kijowie, KRESZCZATYK Nr. 33. 19935

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanowną naszą klientelę, iż wyłączną reprezentacyę na Kraj Południowo-Zachodni fabryki pługów, kultywatorów, bron, wypielaczy i obsypników
„Wierzbnik"
poleciliśmy Domowi Handlowemu
„Warchałowski i S-ka" w Kijowie.
O czem zawiadamiając Szanowną klientelę naszą, prosimy o zwracanie się z zamówieniami do powyższej firmy.
Z poważaniem
„WIERZBNIK"
Fabryka Narzędzi Rolniczych
20301 **J. Szczygielski i S-ka.**

Lipki, 20160
mieszkania urządzone z wielkim komfortem.
Elektryczne oświetlenie, windy, odpylacze (Vaccum) sofy, wspaniałe urządzenie, stajnie, garaże i wszelkie wygody. Pozostają jeszcze niezajęte:

1 miesz.	8 dużych pokoi ze staj. lub garażem		Rb. 4.000
1 „	6 dużych pokoi		2.500
1 „	4 „	„	1.600—1.800
5 „	5 „	„	po 1.000

Luterańska 32,
dom Mozerta i Kirhejma.

Salon dla Dam
Mikołajowska 3.
Przyjmuje wszelkie obstalunki z włosów po możliwie nizkich cenach.
Z uszanowaniem
19893 **Andrzej.**
Były wsp. firmy Antoni.

MAGAZYN i PRACOWNIA 14328
„R. Frepont"
Przeniesiony został z **Mikołajowskiej Nr 4 na Kreszczatyk 35.**
UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

GRAMOFONY
Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **H. J. JINDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk 41. Filia w Baku. 13458

Biuro Porad Prawnych
K. Maciejowski Kijów, Kreszczatyk, w Pasażu № 34, lok. № 24, tel. 24-08.
Funkcye Biura:
1) Opracowanie umów, ustaw rozmaitych Towarzystw, spółek, Domów Handlowych etc.
2) Informacye i wiadomości o stanie spraw w urzędowych i prywatnych instytucyach w Kijowie.
Osoby, żądające informacyi, dołączają na odpowiedź 3 rb. 20035

DOM BANKOWY 20325
D. Mierzwiński i S-ka
Kreszczatyk 27, tel 1864.
Wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach. Wyrabianie i realizacya pożyczek w bankach ziemskich.
KUPNO i SPRZEDAŻ MAJĄTKÓW.
Dział rolniczy komisowo - handlowy.
Narzędzia i maszyny rolnicze. Nawozy sztucz. Pasy i przybory techniczno-rolnicze.
KUPNO i SPRZEDAŻ NASION.
Wyłączne przedstawicielstwo na Kraj Poł.-Zach. pługów renomowanej fabryki
„JAN ZAWADZKI i S-ka".

2-go stycznia 1911 r.
Ciągnienie 5% premiówek pierwszej emisyi.
Kantor Bankierski **M. Alperina** w Kijowie.
20140 **Kreszczatyk 19, telef. 12-18.**
Sprzedaż biletów pierwszej emisyi z zadatkiem od 30 rb. Wygrana z chwilą zapłacenia zadatku należy do nabywcy premiówki. Szczegółowe warunki wysyłamy bezpłatnie.

Przyjmę zarząd większym majątkiem. 20298
Adres: poczta Lubieniec gub. Mińska. Majątek Ciechowa, Karol Leźnicki.

Do sprzedania z polskich rąk folwark sto dziesięcin z budynkami. Oferty st. p. Steblew, Szczuderówka kij. g. Portnemu. 20312

Dochodowy interes w Odesie. Z powodu wyjazdu właściciela pilno do sprzedania hotel pierwszorzędny, dawny, znany ze swych dod. stron, chrześcijań., służba polska, w centrum miasta. Szczegóły osobiście lub listownie: Odesa, Puszkińska 28 m. 2, od 2 do 4 pp. 20335

Potrzebny lekarz z praktyką do fabryki cukru. Wiadomość o warunkach w miejscowym Zarządzie, poczta Holendry, Zaliwańszczyzna. 20164

Warszawski zakład dla zboczeń mowy D-ra OŁTUSZEWSKIEGO
(Piękna Nr 13). Przyjmuje chorych, dotkniętych **jąkaniem, bełkotaniem, mową nosową oraz niemotą** 202 1

Mieszkania luksusowe
5, 6, 7 i 8 pokoi. Plac Mikołajowski № 4 19918

Nervi pod Genuą **Riviera włoska**
»Dom Polski«
STANISŁAWY CZAJKOWSKIEJ
Willa **Marçano,** Capolungo 47 z ogrodem nad samem morzem. Pokoje słoneczne, duże, ogrzewane, z całkowitem utrzymaniem. Śniadanie, obiad z 5 dań, kolacya z 3 dań. Polskie pisma, dzienniki; wanna, elektryczność. Ceny umiarkowane. 20265

1-a Lecznica dentystyczna
35 Kreszczatyk 35.
przy lecznicy **chirurg.** 16268

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5 — 8, kob. 1—2
Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.) Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. „-11118

Konie wierzchowe i zaprzęgowe.
Buhajki rasy siwej ukraińskiej sprzedaje Jan Drzewiecki, maj. Strzyżaków, st. kol., poczt., telegr. **Oratów,** gub. kijowskiej. 6152

Dr. Med. J. Makowski przyjm. chor. chirurg. we włas. lecz. M. Włodz. 33b. 9—10 i 4 — 6 pp. telef. 26-92. Przy lecz. gabinet cystoskopiczny. 13911

D-r J. Fudakowski
przeniósł się na Włodzimierską 48 A. (Plac teatralny). **Chirurgia, urologia** od g. 4—5. Telef. 2766. 19397

Dietrich Kijów, Funduklejowska 8. Najwięk. i najlepszy wybór
Pocztówek
Grawiur i Papeterie. 19625

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowsk."
przyjmują:
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
i Księgarnia Polska
p. Saniutycz-Kuroczyckiego.

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom
Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego
2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:
Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem i dołączeniem kosztów przesyłki.

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6 — 7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa:* Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek:* Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela:* Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.
Zarząd Związku Równouprawnienia Kobiet, Kreszczatyk 5 m. 40.

Z Komisyi wtorkowych.

Petersburg, d. 3 (16) listopada.

Dwie komisye w pałacu Taurydzkim, które decydują obecnie sprawy żywo nas obchodzące, odbywają swe posiedzenia co wtorek. Tak i wczoraj obradowała podkomisya „Chełmska“ nad szczegółami wydzielenia Chełmszczyzny, i komisya samorządowa nad projektem samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego.

Jak to już telegrafowałem, całe posiedzenie wczorajsze podkomisyi „Chełmskiej“ było poświęcone niemal wyłącznie sprawom szkolnym w przyszłej gubernii. Wiadomość telegraficzną uzupełnić należy.

Postanowiła przedewszystkiem podkomisya skasować w obrębie Chełmszczyzny art. 3021 Ustawy o zakładach naukowych. Artykuł ten zezwala, jak wiadomo, na wykład języka polskiego w szkołach miejskich Królestwa Polskiego. Dalej, postanowiono znieść art. 1674 tejże Ustawy, głoszący, że w niektórych gimnazyach i progimnazyach, za zgodą ministra oświaty, może istnieć (fakultatywnie) wykład języka polskiego. Zniesiono, dalej „uwagę“ do art. 3742 zezwalającą na wykłady w języku polskim (z wyłączeniem niektórych przedmiotów) w szkołach prywatnych, niekorzystających z praw rządowych, a ponieważ niemal całe obecne prawodawstwo, dotyczące szkół prywatnych, właściwie mieści się w owej „Uwadze“, przeto skasowanie jej dla Chełmszczyzny równa się zniesieniu całego szkolnictwa polskiego w nowej gubernii. Nakoniec, postanowiono znieść uchwałę Komitetu Ministrów z dnia 6 (19) czerwca 1905 r., wydaną w rozwinięciu punktu 7 ukazu z dn. 12 (25) grudnia 1904 r. odnośnie do Królestwa Polskiego, a to mianowicie w punktach następujących: 1) zniesiono dla Chełmszczyzny przepis, stosujący się do Królestwa, a głoszący, że w zakładach naukowych okręgu warszawskiego powinna istnieć dostateczna ilość godzin wykładu języka polskiego, przyczem wykład tego języka w szkołach początkowych oraz średnich zakładach naukowych powinien się odbywać w języku polskim oraz, 2) zniesiono również przepis, wymagający, ażeby w szkołach jednoklasowych początkowych i w pierwszych klasach pozostałych szkół początkowych, prócz języka rosyjskiego, posiłkowano się również językiem polskim przy wykładzie arytmetyki.

Dokonawszy tylu zniesień, zabrano się do rozszerzania na gub. Chełmską innego prawodawstwa. Rozszerzono, mianowicie, na powstać mającą gubernię zastosowanie art. 3516 Ustawy szkolnej. Artykuł ten głosi, że wykłady wszystkich przedmiotów w szkołach ludowych „południowo-zachodniego kraju“ odbywać się mają w języku rosyjskim.

Znamienne jest, iż nie tylko rozszerzono na Chełmszczyznę wyżej powołany przepis, lecz osnowę jego odarto z „uwagi“ 3-ej do art. 396, a dopuszczającej w formie wyjątku do art. 3516, w razach wyjątkowych, wykład języka polskiego—słowem, zastosowano do Chełmszczyzny prawodawstwo gorsze od prawodawstwa istniejącego w tej mierze na Litwie i Rusi.

Załatwiono się dość szybko z całą sprawą, dotyczącą szkolnictwa na Chełmszczyźnie. Uchwały zapadają dość, niestety, szybko, bo październikowcy już bez żadnych ogródek opowiadają się przy nacyonalistach, lewica jakoś przycichła, pozostali więc właściwie w energicznej opozycyi jedynie członkowie Koła Polskiego.

Natomiast inaczej rzeczy się mają w komisyi rozważającej projekt samorządu dla miast Królestwa Polskiego. Tu—o dziwo!—prof. Wiazigin, skrajny prawicowiec, głosuje wespół z lewicą przeciw rządowi w sprawie, którą rząd uważa za tak zasadniczą, iż gotów z jej powodu cały projekt cofnąć. Chodziło, mianowicie, o to, czy przewodniczący rady miejskiej ma być na tem stanowisku zatwierdzonym przez władze administracyjne (jak tego żąda rząd), czy nie. Uchwalono negatywnie, wówczas zaperzony przedstawiciel rządu, obecny na posiedzeniu, oświadczył, że komisya uniemożebnia rządowi wprowadzenie projektu.

Wogóle z projektem tym idzie jakoś niesporo. Patronami jego są niby październikowcy, ale nie biorą się zgoła energicznie do pracy, raczej temporyzują. Prawica, zdaje się, radaby, istotnie, „uniemożebnić“ rządowi przyjęcie projektu, a lewica (kadeci zwłaszcza) widocznie postanowili sobie z projektu tego uczynić teren do debatów „pryncypialnych“. Zgłaszają się przeto na posiedzenia dość licznie, lecz, nie wierząc zgoła w to, ażeby dzisiejszy rząd reakcyjny cokolwiek pożytecznego chciał i mógł urzeczywistnić, rozprawy toczą zasadnicze *ex re* projektu, uważając, że tym sposobem torują sobie drogę do reform samorządu rosyjskiego w przyszłości.

Oczywiście, niezadługo wytoczą „pryncypialną“ sprawę żydowską. Już wczoraj przybył na posiedzenie komisyi „sam wódz“ p. Milukow, który nigdy na żadnych komisyach nie bywa. Spodziewał się debaty w „palącej“ sprawie żydowskiej. Oczekiwania go zawiodły: dyskusyę tę odłożono do przyszłego wtorku.

Strzały już padły. Dziś naprzykład p. Dubrowskij w „Rieczi“ odpowiada na artykuł p. Nusbauma, zamieszczony kilka dni temu w „Kuryerze Warszawskim“, a w którym autor zwraca się do rosyan, by się... nie mieszali do naszej sprawy, nas obchodzącej. Ale jeżeli „pryncypialność“ obowiązuje wszędzie, powinnaby, co prawda, bardziej dążyć do zniesienia „linii osiedleńczej“. A w każdym razie nie powinna sobie ze sprawy, która może być realną sprawą, czynić sobie teren do zasadniczych sporów, śród których sama sprawa znacznie spóźnioną lub zgoła pogrzebaną być może.

H. R.

Petersburski korespondent «Nowej Gazety» donosi, że na zebraniu wszystkich posłów polskich zarówno do Dumy, jak do Rady Państwa, zapadło postanowienie, że w sprawie udziału żydów w samorządzie Koło Polskie winno się oświadczyć za zupełnem równouprawnieniem narodowości i wyznań i że przeto po zasadniczej deklaracyi przeciw ograniczeniom winno stanowczo głosować przeciw kuryom.

Wielkie reformy w Anglii.

Wśród niezmiernie trudnych warunków zebrał się dnia 2 (15) listopada parlament angielski. Wszystkie wielkie sprawy, od roku na porządku dziennym postawione, nierozwiązane: reforma izby wyższej, prawo *veto* lordów, autonomia Irlandyi, reforma celna, budżet na rok 1910/11, uchwalony dopiero w drugiem czytaniu, lecz niezałatwiony w trzeciem czytaniu, wszystkie te wielkie sprawy, od których zależy przyszły rozwój i potęga państwa, wstrzymane. Gabinet liberalny, oparty na większości, w której narodowe Koło posłów irlandzkich jest ważnym czynnikiem, musi się liczyć z żądaniem irlandczyków udzielenia pełnej autonomii Irlandyi. W obozie konserwatywnym najzupełniejszy chaos. Hasła ceł opiekuńczych, wprawdzie stale przez Chamberlaina i protekcyonistów podnoszone, w roku pomyślnej konjunktury ekonomicznej nie pociągają mas ludności, wielka drożyzna środków żywności, panująca na kontynencie, hołdującym powszechnie wysokim cłom wchodowym, nie może robotnika angielskiego na wyspie zachęcać do naśladowania przestarzałych wzorów systemu ceł opiekuńczych i polityki protekcyjnej. Ostatnie wybory uzupełniające w okręgach przemysłowych Waldhanstow i South Shields przyniosły zwycięstwo liberalnej myśli. Program reformy taryfy celnej przestaje być popularnym, tak, że konserwatyści na tym haśle wyborczym nie mogą już polegać i liczyć na zwycięstwo; pozostaje już tylko hasło utrzymania prawa budżetowego, *veto* izby lordów i hasło większych wydatków na armię i flotę dla obrony kraju. Ale i gabinet liberalny to ostatnie hasło przyjmuje i obronę kraju przy wzmożonych wydatkach na budowę floty „najpotężniejszej na świecie“ skutecznie w praktyce przeprowadza.

To też pewny zwycięstwa gabinet liberalny grozi ponownem rozwiązaniem parlamentu i drugimi wyborami jeszcze w roku obecnym. Tak, jak styczniowe wybory, dając gabinetowi liberalnemu przy pomocy stronnictwa robotniczego i Koła narodowych posłów irlandzkich stanowczą większość w izbie gmin, zdecydowały o budżecie społecznym ministra skarbu Lloyd George'a i usunęły ten kamień obrazy dla konserwatystów przez stanowcze przeprowadzenie postępowego i społecznego budżetu na r. 1909/10, tak samo nowe wybory — które jeszcze w grudniu bieżącego roku w jednym dniu przed świętami Bożego Narodzenia odbyćby się miały — gdyby znów przyniosły zwycięstwo gabinetowi liberalnemu, usunęłyby kwestyę *veta* izby lordów i musiałyby doprowadzić do reformy tego przestarzałego ciała ustawodawczego.

Wiadomo, że sprawa ta miała być rozstrzygnięta na konferencyi międzyizbowej, która od 17-go lipca do ostatnich dni października w gmachu parlamentu w Westminsterze obradowała. Brali w niej udział członkowie gabinetu Mr. Asquith, Lloyd-George, Augustyn Birell, oraz konserwatywni posłowie z izby gmin sir Balfour i Austin Chamberlain, a z izby wyższej lord Lansdowne, lord Crewe i lord Cawdor.

Podstawą obrad tej komisyi była rezolucya, którą premier Asquith wniósł 14 go kwietnia r. b. w izbie gmin, w której izba gmin żąda, aby izba lordów uchwaliła, że nie ma prawa zmieniać lub odrzucać uchwały budżetowej izby gmin, wobec innych uchwał zaś, powziętych przez izbę gmin, może je izba lordów albo zatwierdzić, albo odwlec, ale nigdy stanowczo odrzucić. Odmowna uchwała izby lordów ma mieć tylko odraczające znaczenie, aż do chwili, kiedy izba gmin tę samą uchwałę ponowi. Poczem ponowna uchwała izby gmin staje się po upływie pewnego czasu *ustawą*. Nadto przedłożono komisyi międzyizbowej projekt reformy izby lordów, polegający na zmianie nominacyi królewskiej na wybory do izby lordów — która stałaby się senatem z wyboru pochodzącym, podobnie jak senat francuski. Po trzymiesięcznych obradach, po 22 posiedzeniach, komisya międzyizbowa nie doszła do żadnego pozytywnego rezultatu. Musiało to zaostrzyć przewiekłe przesilenie, trwające już od tak dawna i zmusiło gabinet liberalny do zastanowienia się nad ostrzejszymi środkami reformy izby lordów. W tej mierze ujawniły się dwa kierunki wśród gabinetu liberalnego. Jedni dążyli do złamania oporu izby lordów przez powołanie nowych parów liberalnych przez koronę i tym sposobem do wytworzenia liberalnej, powolnej obecnemu gabinetowi, izby lordów. Drudzy uważają nacisk ludności z dołu za potrzebny i dlatego dążą do rozwiązania natychmiast parlamentu — zdaje się 3-go grudnia — przeprowadzenia wyborów powszechnych pod hasłem reformy izby lordów, a po uzyskaniu większości liberalnej wniesienia natychmiast do izby gmin przedłożenia o wyborach do senatu angielskiego.

Kanclerz skarbu Lloyd-George rozesłał na dwa dni przed zebraniem parlamentu angielskiego do dzienników pismo, które brzmi, jak ultimatum:

— „Napróżno używaliśmy wszelkich środków pokojowych, aby na drodze wzajemnego z lordami porozumienia zapewnić wszystkim obywatelom W. Brytanii równe prawa polityczne. Teraz jesteśmy zmuszeni do podjęcia walki. Odrzucamy pretensyę 600—„tory—peers“ jakoby oni byli urodzonymi prawodawcami, odrzucamy pretensyę 600 ludzi, którzy chcą decydować o losach 45 milionów swych współobywateli, a wszystkie dążenia do reformy, do wytworzenia dobrego rządu, depcą nogami“.

Drugi członek gabinetu liberalnego, nie tak już radykalny, jak jego kolega kanclerz skarbu, umiarkowany minister wojny Haldane, wypowiedział w Warrington przed publicznem zgromadzeniem mowę, w której oświadczył, że stronnictwo liberalne musi całemu narodowi przedłożyć sprawę reformy izby lordów do rozstrzygnięcia. Odwołanie się do wyborców stało się konieczną i pilną potrzebą. Naród rozstrzygnie o supremacyi izby gmin i o pretensyach izby lordów.

Premier liberalnego gabinetu mr. Asquith określił stanowisko swego gabinetu w mowie, wypowiedzianej jeszcze przed odroczeniem parlamentu, kiedy przedkładał izbie gmin rezolucyę o zniesieniu *veto* izby lordów. Powiedział wtedy: „Jeżeli lordowie naszej polityki nie uznają, jeżeli jej nawet nie chcą wziąć pod rozwagę, wówczas staje się naszym obowiązkiem doradzić koronie przedsięwzięcie takich kroków, któreby jeszcze w obecnej sesyi propozycye nasze przemieniły w ustawę. Jakie będą słowa naszej rady, udzielonej koronie, nie mogę teraz powiedzieć, ale gotowi jesteśmy wyciągnąć wszystkie konsekwencye: albo natychmiastową dymisyę gabinetu, albo natychmiastowe rozwiązanie parlamentu“. Ale między ustami a brzegiem puharu nastąpiły wielkie zmiany. Zanim rada gabinetu liberalnego udzieloną została koronie — umarł król Edward VII i wstąpił na tron król Jerzy V. Śmierć króla Edwarda przyczyniła się do przewleczenia kryzysu parlamentarnego. Ale po kilku miesiącach obrad, porozumień i wyczekiwań nadchodzi już pora stanowczej decyzyi.

Jeszcze koła konserwatywne chcą przewlec ostateczną decyzyę aż do chwili koronowania nowego króla w czerwcu roku przyszłego, aż do wielkiej konferencyi państwowej — Imperial Conference, która się w roku 1911 odbędzie w Londynie, a w której wezmą udział wszyscy przedstawiciele autonomicznych rządów wielkiego światowego British Empire.

Już padło hasło wielkie, hasło federacyi Anglii, już rozpoczęła się agitacya za autonomię na wszystkie strony naokoło: *Home rule all round* — już nie tylko Irlandya żąda swej autonomii, już Walia zgłasza się o autonomię, już Szkocya żąda swej autonomii, a konserwatywny autonomista Lord Grey, obecny gubernator Kanady, w czasie tegorocznego pobytu w Anglii u króla Jerzego, osobiście propagował *Home rule all round.*

Chwila nadchodzi epokowa.

Kiedy całe British Empire zmieni się na wielką federacyę autonomicznych krajów, to głębokie przeobrażenie najpierwszego państwa na świecie, nie pozostanie bez wpływu na kontynent, którego najpotężniejsze państwa hołdują jeszcze idei centralizacyi.

Imperial Federation może mieć głęboko sięgające skutki dla Anglii, ale może i z pewnością będzie miała dla całego świata.

Kiedy przywódca autonomistów irlandzkich, mr. John Redmond, po długiej agitacyjnej podróży wśród „Irish'ów“ (ajryszów) w Stanach Zjednoczonych powracał z bogatym milionowym funduszem agitacyjnym na nowe wybory do Queensland, wszystkie brzegi morskie oświetlone były ogniami, a ludność irlandzka przyjęła go z entuzyazmem. „Nasze żądania narodowe Home rule dla Irlandyi nie znaczą wcale, jakobyśmy chcieli zerwać z łącznością państwową z Britisch Empire. Przeciwnie, jesteśmy nawskroś lojalni wobec Empire i żądamy utrzymania British Empire na podstawie *Imperial Federation.* Owszem, chcemy na podstawie federacyjnej wzmocnienia państwa. Nie żądamy nawet tak wszechstronnej autonomii, jaką posiadają samorządne i samorządzące się kolonie. Jesteśmy gotowi zrezygnować z daleko idącej autonomii i poddać się uchwałom parlamentu angielskiego centralnego co do ceł, wojska, floty i dyplomatycznego zastępstwa. Chcemy nawet mieć irlandzką delegacyę w związkowym parlamencie Empire w Westminsterze. Ale żądamy, żeby sprawy, które tylko Irlandyę obchodzą, nie w Anglii, lecz w Irlandyi były rozstrzygane“.

Nadchodzą dla Anglii wielkie czasy. Rozwiązania czekają wielkie sprawy.

W. L.

Z prasy polskiej.

Równouprawnienie.

Z powodu stanowiska polskiej reprezentacyi w sprawie udziału żydów w samorządzie „Goniec“ pisze:

«Hasłem polityki naszej na gruncie państwowym było dotąd równouprawnienie obywatelskie i zniesienie wszelkich praw wyjątkowych. Około tej osi obracają się prawie wszystkie mowy naszych posłów nietylko w trzeciej Dumie, ale i w dwóch poprzedzających. Postulat ten opiera się na zasadzie, która głęboko zapuściła korzenie w sumieniu współczesnej cywilizowanej ludzkości i której wpływ na prawodawstwo wzrasta z każdym rokiem. Już choćby dlatego nie można jej uważać za ideę abstrakcyjną, że potęga jej coraz dobitniej objawia się w całym ustroju współczesnego życia».

Przechodząc do systemu kuryalnego, proponowanego w przedłożonym Dumie projekcie, „Goniec“ kontynuje:

«Zasada kuryi narodowościowo - wyznaniowych stwarza koncencyę kraju z ludnością mieszaną, podtrzymując odrębność różnych grup i nadaje jej *sui generis* prawnopolityczne formy. Jest to fakt dużego znaczenia, który musi pociągnąć za sobą różnorodne ujemne skutki. Można się bardzo sceptycznie zapatrywać na asymilacyę inteligencyi żydowskiej, ale chyba mało się znajdzie takich, którzyby upatrywali pożytek narodowy i społeczny w organizowaniu ghetta żydowskiego i w spychaniu do niego na mocy formalnej przynależności jednostek, które nie mają z niem nic wspólnego. A w dodatku istnienie oddzielnej kuryi żydowskiej obok rosyjskiej przyniesie z pewnością różne przykre niespodzianki, które wartość biurokratycznego prezentu jeszcze mocniej uwydatnią.

O ile sądzić wolno z oświadczenia posła Grabskiego, Koło Polskie zdecydowane jest głosować przeciw kuryom i ograniczeniom. Niechby tylko w swej decyzyi wytrwało».

Wielka kolej indyjska.

—)oo(—

W Petersburgu mówią obecnie dużo o wielkim anglo-rosyjskim projekcie połączenia Anglii z Indyami przez Kaukaz i Persyę.

Inicyatorami projektu są, jak piszą «Birż. Wied.», prezes izby angielsko-rosyjskiej Timiriaziew, były prezydent Chomiakow, Pieczkowski, Bark, Zwiegincew i Bunge. Ma być utworzone międzynarodowe T-wo z udziałem anglików, rosyan, francuzów i niemców, a pertraktacye w tym względzie już się toczą w Londynie, Paryżu i Berlinie. Projekt popiera bardzo sir Edward Grey.

Nowa linia w granicach Rosyi zaczynałaby się w Aleksandrowie i szła na Rostów do Baku. Stąd poszłaby wokoło morza Kaspijskiego (nowa kolej) do Resztu, następnie na Teheran, Kirman, Achmadebad, Beludżystan, aż do Kuszki, gdzie łączyłaby się z istniejącemi kolejami indyjskiemi.

«Nowoje Wremia» uważa ten projekt, jako jeden ze skutków narad poczdamskich i oblicza, że wielka ta linia (8,350 wiorst od Calais do Bombayu) miałaby olbrzymie znaczenie ekonomiczne. Cały ruch pomiędzy Anglią a Indyami i Francyą a Indochinami skierowałby się po niej. Dziś odbywa się tę drogę w ciągu minimum 13 d., a właściwie normalnie 3 tyg. Po nowej zaś linii można będzie odbyć ją w ciągu 7 dni.

Pierwszy kościół rosyjsko-katolicki w Rzymie.

—(:)—

Rzym 11 listopada.

Stała się rzecz, która była w przewidzeniu po legalnem ukonstytuowaniu się parafii rosyjsko-katolickich w Petersburgu i Moskwie: w Rzymie otwarty został uroczystem nabożeństwem, opodal Forum Trajana, w małej uliczce łączącej owe Forum z placem, na którym wznosi się nowy pomnik Wiktora Emanuela II, kościół Św. Wawrzyńca (*San Lorenzo ai Monti*), przeznaczony specyalnie dla rosyan, którzy przeszli na wiarę katolicką.

Mały to jest kościołek, choć starożytny, gdyż już w XIV wieku miał swoją parafię. W XVIII wieku przerobiono go nie do poznania, w stylu barokowym, jak tyle innych kościołów. Od r. 1870 stał pustką, gdyż Rzym cierpiał zawsze na nadmiar świątyń, tak że niejedna mniejszej wagi otwierała się tylko na godzinę, t. j. dla odprawienia Mszy Św. i potem już była zamknięta. Dość powiedzieć, że przed r. 1870 liczono w Rzymie 365 kościołów i kaplic (zakonnych i prywatnych), podczas gdy miasto nie miało wtedy więcej nad 230 tysięcy mieszkańców. Dzisiaj Roma ma 480 tysięcy ludności, a i tak, pomimo że dużo kościołów znikło skutkiem przeprowadzenia nowego planu regulacyjnego i rozszerzenia ulic, zdaniem mojem, jest ich jeszcze za wiele, zwłaszcza jeśli wspomniemy, że bazyliki są ogromnych rozmiarów.

W Petersburgu, jeśli się nie mylę, kaplica rosyjsko-katolicka mieści się na czwartem czy piątem piętrze jednego z domów ulicy Połozowej, jej gmina liczy około dwustu osób, posiada dwóch księży Zierczaninowa i Łazarewa. To samo, mniej więcej, dzieje się z Moskwą, gdzie celebruje ksiądz Starojew.

W Rzymie, z natury rzeczy, liczba rosyan katolików nie może być liczna, niewiem czy znalazłoby się trzydzieści osób, bo i kolonia jest nieliczna, oddawna mieszkali tu rosyanie, którzy przeszli na łono kościoła katolickiego, jak np. księżna Zeneida Wołkońska, przyjaciółka Adama Mickiewicza, w albumie której znalazłem dwa nieznane listy naszego wieszcza, pisane do niej z W. Ks. Poznańskiego, oraz rozmaite polskie pamiątki obok rosyjskich. Niedawno to,

---

Marymont.

„Z teki Marymontczyka“. Zebrał i uzupełnił Jordan (Julian Wieniawski). Skład główny: Warszawa, Gebethner i Wolff. Kraków, G. Gebethner i S-ka. 1911).

Krzemieniec, Wilno, Marymont... Nazwy te w umyśle polskim kojarzą się z szeregiem porywających obrazów z niedalekiej stosunkowo przeszłości, gdy niezamordowane jeszcze do szczętu szkolnictwo polskie kształtowało ducha i serce pokoleń, które nas bezpośrednio poprzedziły...

Żywą kartę z tych dziejów, przez całe społeczeństwo nasze głęboką czcią i gorącem umiłowaniem otoczonych, wyrwał i współczesnym przypomniał Julian Wieniawski (Jordan) w postaci wspomnień, instytutu rolniczego w Marymoncie dotyczących...

Za czasów Aleksandra I mężowie ogromnej zasługi, w ręku których ster rządów w owoczesnem Królestwie Polskiem spoczywał, jak Stanisław Staszic, Stanisław hr. Potocki, Tadeusz hr. Mostowski, Ksawery ks. Drucki-Lubecki, hr. Grabowski i inni, odczuwając konieczność podniesienia ekonomicznego stanu w zrujnowanym wojnami kraju, powzięli myśl założenia specyalnych zakładów naukowych, któreby pchnęły na racyonalną drogę rolnictwo i gospodarkę leśną.

Dzięki ich staraniom ukaz cesarski z dnia 5 października 1816 r. wyposażył projektowany instytut agronomiczny w dobra rządowe Marymont z Bielanami i folwarki Rada i Wawrzyszew oraz w zapomogę pieniężną ze skarbu Królestwa w kwocie 36 tysięcy złotych polskich rocznie. A otwarcie tego zakładu nastąpiło w roku 1822 pod pierwotnem kierownictwem Bogumiła Flatta.

Były to dobra, ongi królewskie, ofiarowane przez Jana III ukochanej Marysieńce. Stojący na wzgórzu pałacyk królowej (*Mont de Marie*) dał nazwę spolszczoną Marymontu całej tej miejscowości.

Na wybór tego miejsca wpłynęła bliskość stołecznej Warszawy, co dawało możność dojeżdżania do Instytutu na wykłady miejscowym profesorom.

Dwa, tak zwane, „Stare Gmachy“, zbudowane równolegle systemem celkowym na internat, mieściły oprócz tego salę jadalną i szpital, czy tak zwaną wówczas „infirmeryę“; a gdy z czasem napływ kandydatów stawał się coraz większym, dobudowano obszerny gmach poprzeczny, zwany „Nowym Gmachem“, gdzie oprócz sal wykładowych i mieszkań dla młodzieży, mieściły się sale rysunkowa i gimnastyczna oraz niewielki gabinet fizyczno-przyrodniczy wraz z laboratoryum.

Obszerny dziedziniec, otoczony z trzech stron powyższemi budowlami, zamykały wysokie drewniane sztachety z tak zwanym „odwachem“, który tworzył wejście do Instytutu strzeżone przy pomocy paru inwalidów typowych z byłego Wojska Polskiego.

Do roku 1831 frekwencya w Instytucie była nader słaba, następnie w ciągu lat pięciu, dzięki owoczesnym wypadkom politycznym, wykłady były zupełnie przerwane... Natomiast od r. 1840 datuje się coraz poważniejszy wzrost tej uczelni przy zwiększonym komplecie profesorów i corocznie powiększającej się liczbie studentów, tembardziej, że dodany został wówczas kurs leśnictwa.

Po ustąpieniu Bogumiła Flatta, pierwszym dyrektorem t. zw. zreformowanego Instytutu został w r. 1835 uczony rolnik, zacny, przez wszystkich marymontczyków głębokim szacunkiem otoczony, Michał Oczapowski.

„Na tem ważnem stanowisku — pisze Jordan — położył on niezaprzeczone usługi, wydając słynne w owym czasie 10-tomowe dzieło swoje. Uprzejmy w obejściu, serdeczny w zetknięciu i sprawiedliwy, a jednak wyrozumiały w stosunku z młodzieżą, umiał sobie zdobyć ich serca i należyty dla siebie szacunek. Nigdy żaden rozdźwięk nie miał miejsca między zwierzchnikiem a licznem gronem wychowańców, przybyłych z różnych środowisk, mniej lub więcej kulturalnych“.

Po Oczapowskim zajął miejsce znany chemik, Seweryn Zdzitowiecki, a po nim Stanisław Przystański.

Z profesorów, szczególniejszą miłością cieszył się profesor nauk przyrodzonych Wojciech Jastrzębowski, który, jako niezapomniany przyjaciel młodzieży, jako kierownik „dusz młodych“, położył niezaprzeczone usługi, urabiając kilkanaście pokoleń dobrych synów ojczyzny i obywateli pojmujących obowiązki względem włościan, z którymi uczył swych pupilów jedną tworzyć rodzinę.

Inspektorat powierzony był Smarzewskiemu, „człowiekowi wielce dobrego serca, niesłychanej słodyczy w obejściu, miłującemu młodzież i nawzajem zyskującemu jej przywiązanie“.

„Trudne zadanie dyscyplinarnej niejako władzy spełniał on gorliwie, a jednak tak umiejętnie, tak delikatnie, że nigdy najmniejszy rozdźwięk nie miał miejsca w stosunku inspektora do grona wychowańców Instytutu“..

Aby dać przybliżony obraz stosunków, jakie w tej polskiej uczelni panowały, oto urywki z opisu chwili żegnania się młodzieży z Instytutem...

„Po rannej mszy św., odprawionej w kapliczce instytutowej przez kochanego prefekta, ks. Anzelma Załęskiego, szliśmy wszyscy żegnać się ze zwierzchnikami, pod których ojcowskiem okiem każdy z nas dwa lata najpiękniejszego wieku swego przepędził. Dyrektor Oczapowski, inspektor Smarzewski, nasz nieoceniony Jastrzębowski i kilku jeszcze profesorów, zamieszkałych w Marymoncie, było przedmiotem najżywszych owacyi. Serdecznie ściskaliśmy dłonie naszych dobroczyńców... dla których każdy unosił w swem sercu nigdy nie wygasłą wdzięczność“.

„Pokażcie na egzaminie praktycznym— mówił do odjeżdżających Oczapowski — żeście dwóch lat nie stracili, że choć nie jesteście niemcami, możecie krajowi przysposobić dzielnych rolników i obywateli pożytecznych, a uszczęśliwicie mnie starego“...

„Zacny staruszek łzę otarł, my ponownie ucałowaliśmy jego ramiona z serdecznem dowidzenia i udaliśmy się do inspektora Smarzewskiego“..

„Kochani panowie, mówił ten „dziwny“ w promieniach dzisiejszych stosunków „pan inspektor“, — rozbiegacie się po szerokim naszym kraju! Pomnijcie zawsze, że na was spoczywa dobra sława Instytutu (było to jego ulubione wyrażenie). Niechaj praca i postępowanie wasze dowiodą krajowi, że Instytut nasz umie wychowywać młodzież, która rodakom pożytek i chwałę przyniesie“...

Można sobie wyobrazić, jakiem było pożegnanie z „ukochanym“ profesorem Jastrzębowskim,

„Na twarzy jego widać było wzruszenie, czoło zasępił, brwi zsunął... snadź chciał coś przemówić, ale mu usta drgały konwulsyjnie, a z pod bieluchnych rzęs gęste łzy płynąć mu poczęły. I z nas niejeden od płaczu powstrzymać się nie mógł. Poskoczyliśmy do naszego ulubieńca, pochwyciliśmy go za ręce, a wzniósłszy do góry, każdy śpieszył całować ręce, nogi i kraj sukni starca, z którym się serca nasze tak zrosły“...

A była to postać istotnie niezwykła, uosabiająca najlepsze tradycye polskich pedagogów — obywateli, którym całe pokolenia zawdzięczały ukształtowanie nietylko serca, ale i duszy... Którym zawdzięczały ów kierunek moralny, urabiający ludzi na wiernych synów ojczystej ziemi, kochających ją całą duszą, gotowych do cichych czynów ofiarnych i poświęceń codziennych— dla braci, dla kraju, dla przyszłości...

Z Jastrzębowskim skończyła się jak gdyby ta era względnie dla młodzieży naszej pomyślna.

Po roku 1862 Instytut Marymoncki zamknięto.

„Kiedym po latach kilkunastu — pisze Jordan — t. j. po dawno nastąpionem przeniesieniu Instytutu do Puław, pojechał z dziećmi dla zwiedzenia miejsca, z którem tyle drogich łączyło mnie wspomnień, zadrżałem na widok... ruiny.

„Z okien gmachów, w których ongi wrzało życie koleżeńskie, zwieszały się przeróżne części garderoby żołnierzy, którym gmachy nasze na koszary oddane zostały.

„Pod ciosem toporów padł historyczny parusetwiekowy nasz kasztan — przepiękny ogród botaniczny z kapliczką, w gruzy rozsypaną, znikły z powierzchni ziemi.

„Ze ściśniętem sercem odwróciłem wzrok mój załzawiony od tego widoku wandalizmu“...

Książka o Marymoncie zawiera w sobie dużo ciekawych szczegółów, ujętych w sposób, który autorowi „Wędrówek delegata“ taką popularność u nas zapewnił...

Oprócz opisu Instytutu i charakterystyki profesorów i nastroju ogólnego, jaki w tej uczelni panował, czytelnik znajdzie tam szereg z humorem skreślonych sylwetek uczącej się młodzieży oraz wesołych zdarzeń z życia owoczesnego, które już tak daleko od nas odbiegło...

Edw. P.

jak p. Sipiagin, brat b. ministra, przeszedł na katolicyzm, został księdzem i jest obecnie profesorem w seminaryum w Saratowie. P. Efreimow—radca rosyjskiej ambasady przy kwirynale, w obecnej chwili jest klerykiem w francuskiem seminaryum w Rzymie. Ksiądz Sergjusz Werygin był przez lat osiemnaście parochem przy cerkwi prawosławnej w Pau, przed trzema laty został księdzem katolickim a teraz proboszczem kościoła św. Wawrzyńca, tak jak ks. Cyryl Karalewski i prof. Włodzimierz Zabugin. Ten ostatni jest „starostą" kościołka.

Właściwie wczorajsze uroczyste nabożeństwo w kościele San Lorenzo nie było nawet pierwszą liturgią, jaką dla rosyan-katolików odprawiono w Rzymie, gdyż w początku stycznia r. b., w tygodniu Trzech Króli, odbyła się w kościele św. Andrzeja della valle, Msza Św. w obrządku t. zw. rosyjko-katolickim. Jest bowiem oddawna w zwyczaju, że w kościele tym, w czasie owego tygodnia, odbywa się codziennie msza według rozmaitych obrządków wschodnich, a więc czysto grecka (katolicka), grecko-unicka, chaldejska, kopcka, maronicka i t. d. Grecko unicką celebruje zwykle O. Paweł Smolikowski. W tym roku więc odprawił Mszę Św. rosyjsko-katolicką ks. Werygin. Co do śpiewów cerkiewnych, to albo OO. Asumpcyoniści, albo też OO. Bazylianie z słynnego klasztoru w Grottafewata, leżącego pod Rzymem, dostarczają śpiewaków.

Liturgia, jaką wprowadzono do kościoła rosyjsko-katolickiego, mało różni się od liturgii prawosławnych cerkwi, z wyjątkiem tylko, że nie modlą się za Cesarza, ale za Papieża. Pozatem język liturgii nie jest greckim, ale starosłowiańskim, nie tym jednak, w jakim apostołowie słowiańszczyzny św. Cyryl i Metody przetłómaczyli Pismo św. i ułożyli księgi liturgiczne, ale ten, jaki wszedł w użycie w XIV wieku u wszystkich ludów słowiańskich wschodniego obrządku, z wyjątkiem serbów i chorwatów, którzy używają głagolicy, o którą w Chorwacyi toczy się walka pomiędzy włochami i słowianami.

Wewnętrzne urządzenie kościoła żywo też przypomina cerkwie prawosławne. Śpiewy, jakie podczas Mszy Św. wykonano na chórze, były te, jakie profesor Potułow wydobył z starożytnych kancyonałów ruskich kijowskich z XIV i XV stulecia.

Celebrował arcybiskup Schiro (ksiądz obrządku greckiego zjednoczonego), w asystencyi biskupa Mładenowa, unity (bułgara, rodem z Macedynii) i księży Werygina i Karalewskiego. Obecnym był także arcyb. Symon, oraz trochę polaków i rosyan, wreszcie wielu włochów, dla których podobna ceremonia stanowiła nowość.

Rosyanie prawosławni posiadają w Rzymie własną kaplicę, w pałacu Menotti, w dzielnicy Prati di Castello, niedaleko nowego polskiego Hospicyum dla księży, które także wczoraj z stało poświęcone, jak zresztą, już donosiłem.

Weryha.

Z Wilna.

Dn. 4 go listopada.

Najpiękniejszy z cmentarzy wileńskich, Rosa, w dzień Zaduszny płonie od świateł, a tłumy publiczności już od wczesnego mroku podążają na miejsce spoczynku zmarłych, niezawsze z sercem smutkiem przepełnionem, bo pamięć o zmarłych tak prędko gaśnie w sercach żyjących, ale by tradycyi stało się zadość. W dzień Zaduszny—trzeba iść na Rosę! jak w dzień św. Kazimierza na plac Łukick!

Przy pomniku Syrokomli od lat kilku zbierała się młódź dla odśpiewania pieśni drogich dla uszu naszych, nie było w tem żadnej manifestacyi, ale ot tak, potrzeba serca. W tym roku zaintonowano te pieśni, niedługo rozbrzmiewały; grób „lirnika wioskowego" strzegli dwaj policyanci, a od 7-ej godziny silny kordon policyjny bronił wstępu na cmentarz. Tłum, nie mogąc pogodzić się z myślą, że w dniu tym na Rosę nie dotrze, pchał się w miejscach mniej silnie strzeżonych przez mur zmurszały, a więc nie przedstawiający wielkiego oporu—i cmentarz jak zawsze przepełniony był ludźmi.

Miewaliśmy częste wieczorki uczniowskie, z których dochód szedł na wpisy dla niezamożnych uczniów, czy na inny podobny cel, uznany przez komitet rodzicielski. Teraz ministeryum nadesłało kuratorowi wileńskiego okręgu naukowego wyjaśnienie, że komitety rodzicielskie mogą urządzać takie wieczorki, ale dochód z tych zabaw należy oddawać do rozporządzenia rad pedagogicznych.

Z Grodna piszą, że sprawa wykładów języka polskiego w szkołach dotąd nie została jak należy przeprowadzona. W realnej szkole wzięto z góry płacę dodatkową, ale wykładów niema. W gimnazyum tylko w klasach niższych odbywają się wykłady, w wyższych dopiero zapowiadają się. Rada miejska dla wyrażenia czci obywatelce miasta ś. p. Orzeszkowej, jednogłośnie uchwaliła: 1) Jedną z ulic nazwać ulicą Elizy Orzeszkowej, 2) utworzyć pięć stypendyów jej imienia na opłatę dla uczniów grodzieńskich szkół rządowych, 3) wypłacać po 100 rb. corocznie zapomogi im. Orzeszkowej dla każdej z 4-ch ochronek, utrzymywanych przez grodzieńskie instytucye dobroczynne, w tej liczbie jest i ochrona żydowska i 4) portret Elizy Orzeszkowej zawieszony będzie w sali posiedzeń rady miejskiej.

W Wiłkomierzu odbyło się niedawno walne zebranie wiłkomierskiego oddziału T-wa rolniczego kowieńskiego. Rozpatrywano komunikat marszałka powiatowego o zamierzonem przez intendenturę robieniu zapasów zboża dla wojsk okręgu wileńskiego na rok 1911. Uchwalono, unikając pośrednictwa żydów, nawiązać stosunki z intendenturą i zachęcić do tego włościan miejscowych zapomocą istniejących w powiecie kółek rolniczych.

Zainteresowanie wzbudził odczyt o racyonalnem karmieniu i hodowli krów instruktora przy T-wie rolniczem, który jeszcze podał myśl utworzenia kursów kilkomiesięcznych kontroli obór. Rozprawiano dalej o potrzebie założenia na Litwie pisma rolniczego.

Dzięki inicyatywie komisyi, powołano ogrodniczkę objazdową, która zarządza ogrodami owocowemi w 6-ciu majątkach. Na wystawie w roku bieżącym komisya wystawowa pokazała sporo eksponatów z działu gospodarstwa domowego. Na urzeczywistnieniu projektu urządzenia „Domu Zbytu", stanął na przeszkodzie brak funduszów.

W Białymstoku założono kamień węgielny pod przyszły gmach drugiej filii Związku narodu rosyjskiego, ale ponieważ dowiedziono, że rozpoczęto budowę na cudzej ziemi, prezes związku skazany został na 10 dni aresztu.

E. W.

Przewiezienie Macocha.

We czwartek zrana Damazy Macoch wywieziony został z więzienia krakowskiego na pociąg, który wychodzi z Krakowa do Granicy o godz. 9 m. 23. Wsadzono go do pociągu bezpośredniego Kraków — Warszawa i umieszczono w osobnym przedziale pod dozorem dwóch żandarmów.

Dzięki ścisłej tajemnicy, jaką zachowano do ostatniej chwili, na dworcu krakowskim nie było zbiegowiska, które niewątpliwie nastąpiłoby, gdyby odjazd był wiadomy publicznie. Dopiero w pociągu rozeszła się wiadomość, że jedzie Macoch.

Sprawiło to sensacyę wśród podróżnych, tak, że w Szczakowej wszyscy wysiedli z pociągu, aby zobaczyć Macocha. Siedział on jednak w przedziale zamkniętym, tylko żandarm w oknie świadczył, że przewożony jest zbrodniarz.

Wieść o nim rozeszła się po Szczakowej lotem błyskawicy, to też wyległo na peron mnóstwo osób. Wszelako spotkał je zawód: Macocha nie ujrzano!

Widziała go tylko służba konduktorska i przedstawiciele władz miejscowych.

Przed przyjściem pociągu ze Szczakowej dworzec na st. Granica otoczono policyą. O godz. 12-ej min. 17 przybył pociąg; w jednym z wagonów, zupełnie izolowanym, wieziono aresztowanego. Więźnia eskortowali: komisarz ze Szczakowej p. Marczewski, jego pomocnik oraz pięciu żandarmów.

Po przybyciu pociągu na st. Granica, wagon z aresztowanym otoczyła policya rosyjska oraz żandarmi. Do wagonu wszedł naczelnik oddziału żandarmoryi na st. Granica, podpułkownik Jeleniec. Po przez szpaler żandarmów przeprowadzono aresztowanego do kancelaryi żandarmów, gdzie Macochowi zdjęto kajdany ręczne austryackie i włożono takież rosyjskie. Tutaj Macoch zapłakał, odmawiając brewiarz, przy którym pozostawiono medaliki srebrne.

Po stwierdzeniu tożsamości osoby aresztowanego i wręczeniu kopert z dokumentami, władze rosyjskie przeprowadziły Macocha do domku przy stacyi, służącego za więzienie prowizoryczne.

Około godz. 1-ej aresztowanego przeprowadzono do wagonu pod silnym konwojem 14 strażników ziemskich, uzbrojonych w mauzery, i lekarza wojskowego.

Na wszystkich stacyach, mimo utrzymywanej w tajemnicy wiadomości o przewożeniu mordercy, gromadziły się tłumy; policya ściśle izolowała wagon z aresztowanym. Przez cały czas podróży Macoch zatopiony był w czytaniu brewiarza.

Gdy pociąg zbliżał się do Częstochowy, Macoch zaczął zdradzać widoczny niepokój, wreszcie porwał się z miejsca ku oknu i wybuchnął płaczem. Następnie osunął się na kolana i pogrążył w modlitwie, przerywanej łkaniem.

Pociąg, wiozący Damazego Macocha, przybył do Piotrkowa o godz. 6-ej m. 15 wieczorem.

Na peronie zebrały się tłumy publiczności.

Macoch z miną przygnębioną wyszedł z wagonu, otoczony strażą.

Do aresztowanego podeszli policmajster Watman i komisarz Wieliczko, którym naczelnik straży ziemskiej Fiedorow oddał więźnia.

Macocha wyprowadzono bocznem wejściem, poczem udał się on do więzienia pieszo środkiem ulicy, poprzedzony przez dwu konnych strażników a w otoczeniu 4-ch żandarmów, za którym postępowało 40-tu strażników z nabitą bronią.

Eskorta z więźniem przeszła ulicami Żelazną i Bykowską do więzienia gubernialnego, gdzie Macocha umieszczono w oddzielnej celi.

Tłum, zgromadzony na ulicach, sykał i gwizdał do chwili, gdy Macoch zniknął za furtą więzienną.

Z prasy rosyjskiej.

Tołstoj, jego nagły wyjazd, choroba.. oto czem dziś zajęta jest cała prasa rosyjska i nietylko rosyjska.

Wśród głosów prasy zwraca między innemi naszą uwagę opinia p. Rosławlewa w „Pietierb. Wiedom.", który stawia szereg zarzutów rodzinie Tołstoja:

«Kto winien temu, że Tołstoj wyjechał, kto wypuścił z klatki cudownego ptaka, kto zgasił to słońce Jasnej Polany, jeśli nie zrozpaczona dziś rodzina wielkiego starca? O tem świadczą i list Tołstoja, i wszystkie okoliczności wyjazdu. Wszystko sprowadza się do tego, że rodzina Tołstoja zrobiła z jego otoczenia jakieś ciągłe święto, kinematograf, kalejdoskop szumnych słów, ożywienia, kultu, patetycznych gestów..

«W Jasnej Polanie była umysłowo-duchowa Mekka ludzkości. Tam uderzał puls nietylko rosyjskiego geniuszu, ale i — niech mi to będzie wybaczone — próżności rosyjskiej».

Zastanawiając się następnie nad społecznem znaczeniem postępku Tołstoja — pisze dalej p. Rosławlew — że, porzucając ludzi, świat, naukę, kulturę, sztukę, jednem słowem wszystko, Tołstoj robi wrażenie człowieka, rzucającego się z wieży, którą całe życie sobie budował:

«O Tołstoju, jak o każdym zresztą człowieku, są dwa zdania: jedni mają go za typ idealnego męczennika i człowieka świętobliwego, który odznacza się skromnością, bezinteresownością i abnegacyą swojej osoby; drudzy widzą w nim człowieka sprytnego, szczęśliwca, posiadającego wszelkie dobra tego żywota, moralistę, skromnego tylko pozornie, bezinteresownego biernie i nietylko nie zapominającego o swej osobistości, ale starającego się wszelkiemi siłami (świadomie i nieświadomie) o uzewnętrznienie i podkreślenie swego «ja»..

«Stosując te dwie miary do «czynu» Tołstoja, okaże się w pierwszym wypadku, że Tołstoj, opuszczając dom, przygotował przyszłą swoją kanonizacyę, w drugim wypadku — że zrobił ostatni najefektowniejszy gest swojej karyery, gest przed spuszczeniem kurtyny.

«Ja jednak myślę, że prawda, jak zawsze, pomiędzy dwoma ostatecznościami: Tołstoj ani święty, ani komedyant, ale on, geniusz rosyjski, zdolny jest i do rzeczy wielkich i do śmiesznych. Z punktu widzenia filistra, opuszczenie domu po półwiekowem wspólnem życiu, w 82 roku życia jest absurdem: albo trzeba było wyjechać dawniej, albo umierać na łonie rodziny. Człowiek normalny nie uczyniłby naturalnie tak, jak Tołstoj. Ale Tołstoj tem właśnie jest wielki, że jest nienormalny, że nie odpowiada normie przeciętnych ludzi. On jest człowiekiem «podwójnym» nietylko przez swe przeciwieństwa wewnętrzne i sprzeczność czynów i słów, ale i z powodu pomieszania drobiazgowego, ludzkiego filisterstwa z tytanizmem nadludzkim».

I tu nie może p. Rosławlew zdecydować, co właściwie było motywem ucieczki wielkiego starca. Wydaje mu się, że Tołstoj uciekał przed samym sobą.

Jeśli tak — to tem większą jest tragedya duszy wielkiego starca.

„Riecz" dziwi się mowie Guczkowa, w której oznajmił prezydent, że nie powstrzymał Puryszkiewicza, bo on „jako prezydent, nie uważał za stosowne korzystać ze swej władzy dla walki (!) ze swym przeciwnikiem politycznym".

«Można nie znać regulaminu — pisze «Riecz» — a jednak być dobrym przewodniczącym. Można się powodować jakiemś zewnętrznem sztucznem kryteryum, np. «on nikogo nie obraził», przy stosowaniu władzy przewodniczącego, ale stosować ją przytem tak, że Duma, jeżeli nawet z tem się nie zgadzi, to zrozumie swego prezydenta. Ale powiedzieć to, co powiedział Guczkow, to po prostu pozbawić siebie wszelkiego prawa przewodniczenia. I jedyną konsekwencyą logiczną jego tłómaczenia byłoby natychmiastowe ustąpienie prezydyalnego fotelu innemu kandydatowi».

Czyż prezydent izby może mieć przeciwników politycznych, jako prezydent? — zapytuje słusznie „Riecz".

«Guczkow na fotelu prezydyalnym jest w dalszym ciągu partyjnym działaczem politycznym i wnosi tam z sobą sposoby politycznej walki».

„Riecz" doradza niefortunnemu prezydentowi, ażeby ustąpił miejsca bodaj prof. Aleksiejence, który będzie lepszym prezydentem, aniżeli leaderem frakcyi 17 października.

„Nowoje Wremia" niezadowolone. I to z Kramarza.

Bo jak śmiał Kramarz powiedzieć w delegacyach, że interwencya Niemiec w 1909 roku uratowała Rosyę od pogromu przez Austryę...

«Dr. Kramarz — pisze p. Suworin — odżegnuje się od nazwy «przywódcy austro-slawizmu», ale czemże innem, jeśli nie «austro-slawizmem» trąci ta dążność do — nadwyrężenia powagi Rosyi w słowiańszczyźnie bodaj za pomocą rozpowszechniania notorycznie kłamliwych wiadomości o jej potędze militarnej? Rosyi naturalnie nie zaszkodzi on tem, ale też nie wyświadczy przysługi sprawie słowiańskiej, której niby to służy, jak trąbi o tem na wszystkich rogach».

Zdaje się, że „Nowoje Wremia" szukało byle pretekstu, ażeby na Kramarzu skrupić swój zły humor. Czemże to sobie zasłużył na niełaskę mąż czeski, którego jeszcze nie tak dawno chwalił p. Suworin za szczery slawizm?

(j).

Z izb prawodawczych.

—o—

× Komisya finansowa Dumy 14 głosami przeciw 4 wypowiedziała się przy rozpatrywaniu projektu podatku dochodowego za przyjęciem systemu postępowego, a nie proporcyonalnego, jak tego domagało się kilku członków komisyi.

Komisya uchwaliła następujące normy podatku: od dochodu 1000 — 1100 rb. — 11 rb. podatku, od 2000 — 22 rb., od 3000 — 40 rb., od 4000 — 61 rb., od 5000 — 80 rb., od 6000 — 101 rb. i t. d.

× Korespondent petersburski warszawskiego «Frajnda» rozmawiał z hr. Benigsenem, przewodniczącym komisyi do spraw samorządu miejskiego. Hr. Benigsen wyjaśnił, że uważa kurye za potrzebne. Jest to, jego zdaniem, najlepsza droga ku zmniejszeniu zatargów narodowościowych, gdyż w kuryach każda narodowość wybierze napewno swoich przedstawicieli. A jeżeli już mają być kurye, to muszą być trzy: rosyjska, polska i żydowska, ponieważ żydów nie można łączyć z polakami.

Na zapytanie, co sądzi o ograniczeniach żydów, hr. Benigsen wyraźnie oświadczył, że jego zdaniem, ograniczenia są, owszem, konieczne. Nie można po dotychczasowem pozbawieniu praw, dać żydom odrazu równego prawa z innymi mieszkańcami miast. Do równouprawnienia należy się zbliżać stopniowo. Trzeba więc ograniczyć liczbę członków żydowskich w magistracie, a czy dopuścić 10 proc. żydów, czy 20 proc., o tem dopiero należy pomówić. Ograniczenie procentowe jednak być musi.

Natomiast sądzi hr. Benigsen, że niedopuszczenie żydów do pewnych stanowisk w magistracie jest zbytecznem ograniczeniem. «Rosyjsko-polska» większość sama będzie wiedziała, kogo wybierać na prezydenta i t. d. A jeżeli ta większość uzna za potrzebny wybór żyda, to nie należy przeszkadzać.

Na zakończenie hr. Benigsen wyjaśnił, że do końca r. b. komisya załatwi się z projektem. Po Nowym Roku posłowie otrzymają drukowane sprawozdanie komisyi, co umożliwi przeprowadzenie projektu jeszcze podczas obecnej sesyi.

Z życia prowincyi.

—o—

Z powiatu zasławskiego.

Dwie klęski tegorocznej jesieni, a mianowicie trzymiesięczna posucha i miliardy myszy, bardzo zły wpływ wywarły na stan ozimych zasiewów, a temsamem i na humory rolników naszego powiatu.

Od tygodnia wprawdzie drobne jesienne deszcze trochę zwilżyły ziemię, chłody jednak ostatnich dni nie pozwalają wzmocnić się posiewom, a plichy przez myszy poczynione smutnemi czarnemi plamami widnieją na odświeżonej deszczem zieleni ozimin. Trzecia klęska, to klęska pożarów, która grasuje również po okolicy naszej. Prawie co nocy łuny widnieją. Palą się sterty, folwarki, palą się i chaty wiejskie dziesiątkami. Za zajęcie bydła ze szkody podpalają folwarki, byle kłótnia na wsi — pali sąsiad sąsiada i niewinni padają ofiarą złości i ciemnoty; bo przy ciasnocie zabudowań wiejskich ogień obejmuje nieraz po kilkanaście chat. A ratunek jest niemożliwy. Ziemstwa obecne, które na posiedzeniach gubernialnych z pieniędzy społecznych wydają sumy na stawianie pomników kozakom poległym pod Beresteczkiem, o organizowaniu straży ogniowych po wsiach nie myślą zupełnie. Dbałość o dobry stan dróg ogranicza się na tem, że na traktach pocztowych robią nasypy z gliny, które gdy w słotę jesienną rozkisną—uniemożliwiają dojazd do powiatowych miasteczek; mostki świecą dziurami, a mniejsze drogi są wprost nie do przebycia.

Ruchliwa sekcya rolna Towarzystwa rolniczego w Starokonstantynowie, chcąc zachęcić włościan do lepszej uprawy ziemi, w kilkunastu wsiach, za zgodą włościan, przez wydelegowanego członka Towarzystwa pana S. Kr. poczyniła zasiewy ozime na działkach włościańskich wyborowem ziarnem i rzędowym siewnikiem ze sztucznymi nawozami. W niektórych wsiach delegat mile był witany i wielu włościan prosiło, by i u nich zasiewy takie porobiono. W innych zaś wsiach okazali włościanie nieufność, twierdząc, że panowie dlatego chcą ich uczyć lepszej uprawy, by się oni zadowolili tą małą ilością ziemi, jaką posiadają, a nie żądali ziemi więcej. Niestety, coraz więcej właścicieli nie czeka na owe żądania, ale sami dobrowolnie się wywłaszczają i parcelują folwarki, na których ich praojcowie serdecznie pracowali. Świeżo tak rozparcelowany został folwark Nowosielica hrabiny Kaźmierzowej Stadnickiej; podobno paru polaków chciało zebrać w kilku potrzebny kapitał dla nabycia wspólnie tego folwarku, część takowego chciał nabyć sąsiad polak, dla zaokrąglenia swego majątku, lecz bank włościański dał trochę wyższą cenę; orzą więc obce pługi polskie łany, faktorzy i plenipotenci dzielą się zyskami, a Puryszkiewicz z radością wołać będzie: cześć takim inorodcom! Nie trzeba nam rugów, nie trzeba ukazów, coraz mniej nas takich, którzy wszelkiemi siłami trzymają się ziemi ojców swoich, którzy uważają ją nie jako swoją własność, lecz jako własność naszego tu społeczeństwa. Coraz więcej folwarków się parceluje, walą się dwory, wyrąbują przez pradziadów zasadzane parki i sady, coraz liczniejszy szereg oficyalistów bez dachu nad głową, bez zajęcia, a uzyskane w banku włościańskim pieniądze płyną na wystawne życie, na Monte-Carlo.., Londyn..; a kraj ekonomicznie ubożeje, bo włościanie kultury tej ziemi nie podniosą i nieraz się słyszy narzekanie we wsiach, pozbawionych folwarku: *nema pana—nema de zarobyty.*

P.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Wieczór literacko-humorystyczny** W pałacu księcia Romana Sanguszko w Sławucie dn. 30-go października odbył się wieczór literacko-humorystyczny Józefa Jaxy Chamca, art. warszawskich teatrów.

Wśród zebranych, prócz gospodarza, znajdowali się pomiędzy innymi: hr. Rzyszczewskie, hr. Grocholski i ks. kanonik Gromadzki. Artystę darzono oklaskami, po wykonaniu każdego numeru programu.

(x.)

— **Przelotne ptaszki.** Dwaj znakomicie mówiący po polsku, a nawet dość inteligentni, młodzi ludzie w tych dniach przejeżdżając przez Sławutę chcieli rzekomo w tem mieście kupić aptekę.

Któż jednak opisze zdziwienie właściciela restauracyi, w której jedli obiad przyszli aptekarze, gdy po ich wyjściu spostrzegł odbitą szufladę w kasie i brak 360 rubli.

Sprytni złodzieje umknęli, mieszkańcy Sławuty zaś mają nauczkę, że nawet przy przejezdnych aptekarzach niebezpiecznie jest pozostawiać kasy bez dozoru.

Jeden z ptaszków jest to bardzo wysoki młodzian bez wąsów, drugi zaś niski tęgi brunet z czterema szramami na twarzy.

(x.)

Bez maski.

Podobno w odpowiedzi baronowi Meyendorfowi, który wyraził wątpliwość, czy panowie ober-nacyonaliści trzeciodumscy znajdą dostateczną ilość nauczycieli, aby i centralne gubernie w nich zaopatrzyć, i początkowe szkoły innoplemienne zrusyfikować, pan Aleksiejew zamierza taką mniej więcej mowę wygłosić.

„...My, prawdziwi nacyonaliści trzeciodumscy, patrzymy na tą kwestyę „prosto" i „szczerze" i z samobytnej naszej drogi przez rewolucyjną frazeologię sprowadzić się nie damy...

„..Jak potrzeba wziąć kulturę, to my weźmiemy i kulturę.. Ot tego są przecie protokóły i oparte na nich paragrafy prawa, naturalnie wyjaśnione kilkakrotnie przez Senat i skorygowane przez cyrkularze.

„...Przedewszystkiem — ura!.. A grunt cyrkularze i policya.

„...Co zaś do nauczycieli, to nie zapominajmy, że jest u nas dostateczna liczba „naczalstwa", która ma prawo „naznaczać"... więc wątpić o przyszłości naszych zamierzeń byłoby karygodnym pesymizmem.

„...Przecie i trzeciodumskich prawodawców znaleźliśmy, a w naszych „sojuzach" tyle jeszcze swobodnych „rąk" pozostało! Więc niech o nauczycieli nikogo głowa nie boli, bo tu „głowa" nie ma nic do czynienia. Rąk mamy dużo i nas te „ręce swędzą", a dla unicestwienia szkół innoplemiennych to zupełnie wystarczy..."

Czarny Jegomość.

Wybory do rady miejskiej.

Zebranie przedwyborcze na Padole.

Onegdaj na Padole odbyło się zebranie wyborców cyrk. padolskiego. Oprócz 76 wyborców brali w niem udział radni pp. Burczak, A. Kobiec, Zacharjewski, Awramow, J. Nowikow. Na przewodniczącego jednogłośnie zaproszono p. Burczaka.

Zagajając zebranie, p. Burczak zaznaczył przedewszystkiem, że na zebraniu są obecni wszyscy ci radni, którzy w ciągu całego 4-lecia występowali zawsze solidarnie w obronie reprezentowanego cyrkułu. Ci, którzy się do solidarności nie poczuwali, nie stawili się i na zebranie (głosy: „Sołucha"). Następnie mówca prosił o krytykę postępowania obecnej rady miejskiej wogóle i radnych z Padołu w szczególności, dodając, że wszystkim zebranym chodzi o krytykę szczerą, ostrą, nieskrępowaną względami na obecność krytykowanych. Po takim wstępie p. B. otworzył dyskusyę.

Stosując się do prośby przewodniczącego, mówcy wystąpili z krytyką, lecz nie radnych z cyrkułu padolskiego, lecz tylko rady miejskiej.

Pierwszy zabrał głos p. Miłkin, prezes padolskiego oddziału związku narodu rosyjskiego (na zebranie zaproszono wszystkich, bez względu na zapatrywania polityczne). P. M. wystąpił z oklepanem już oskarżeniem: kanalizacya jest zła, kolektor nawet roku nie wytrzyma. Następnie mówił o zadłużeniu miasta.

Ponieważ jednak tematy te już zbyt są znane wyborcom, słuchano przemowy obojętnie, nikt nie replikował. Zaciekawienie natomiast wzrosło w czasie następnych przemówień, w których mówcy wymieniali bez ogródek nazwiska tych lub innych osób. Zaczęto mówić o brukach—i tu skarżono się na p. Demczenkę, Prezes komisyi brukowej bez wątpienia dał miastu świetne bruki, lecz kierował się przytem względami osobistymi. Na ul. Mikołajowskiej przed domem p. Demczenki roboty brukowe prowadzono bez przerwy w dzień i w nocy, a targi i ulice Padołu dotychczas toną w błocie, ponieważ nie zdołano przystąpić do zabrukowania ulic kamieniem używanym z śródmieścia. Dalej okazało się, że wśród wyborców panuje ogólne niezadowolenie z postępowania p. Sołuchy. Zarządzając rynkami kijowskiemi, p. Sołucha na każdym kroku stawiał trudności kupcom, którzy musieli wreszcie zupełnie usunąć się z zajmowanych w ciągu lat całych sklepów w hallach padolskich. Jeden z mówców, p. Grygorjew, oskarżał otwarcie p. Sołuchę o interesowność, twierdząc, że obecnie w wydziale miejskim do spraw rynkowych zapanowały takie zwyczaje, że „jeśli nie posmarujesz, to nie pojedziesz". Dalej p. Sołucha troski swe o uporządkowanie dzielnicy ograniczał jedynie do jednej ulicy, przy której znajduje się dom jego. Tak np. na tej tylko ulicy (Nadbrzeżno-Łybedzkiej) ustawiono latarnie elektryczne wówczas, kiedy inne pogrążone są w ciemności. Gdy chodziło o interesy Padołu, p. Sołucha otwarcie występował w opozycyi, czego dowodem było głosowanie przeciw urządzeniu kanalizacyi na Padole.

Pozatem wyborcy oświadczyli, że w zupełności oceniają zasługi swych przedstawicieli i jedynem ich życzeniem na przyszłość jest, aby radni z Padołu występowali równie solidarnie w obronie interesów jego, jak radni z cyrkułu łukianowieckiego. Uznanie dla działalności tych ostatnich wyrażono w wielu innych przemowach, przyczem przyszłym radnym podawano ich za wzór, godny naśladowania.

Przechodząc do wniosków konkretnych, zebranie uchwaliło wybory kandydatów odłożyć na pewien czas i dokonać ich w przeddzień wyborów radnych z cyrkułu padolskiego.

Opuszczając salę wyborcy dziękowali organizatorom za zainteresowanie się opinią ogółu i prosili o urządzanie jak najczęściej zebrań dla omawiania najpilniejszych spraw, dotyczących ich dzielnicy.

U nacyonalistów.

W tych dniach w klubie nacyonalistów przy udziale p. Sawenki odbyło się zebranie wyborców cyrkułu płoskiego. Do klubu zwołano tylko jednomyślnych, więc nie było one liczne, tembardziej, iż spokojny obywatel oddalonego przedmieścia nie lubi po nocy fatygować się do śródmieścia, pomimo, iż w „pańskich" apartamentach klubu nacyonalistycznego czeka nań sowito zastawiony stół i libacya. Jeszcze mniej zachęcają do tych wizyt zamierzenia i hasła wodzów nacyonalistycznych, ponieważ „kamienicznika" z Kureniówki więcej obchodzą kanalizacya i błoto na ulicach jego przedmieścia, niż wielkie zagadnienia polityczne.

Bądź co bądź, na sali zebrało się trochę inteligencyi z Kureniówki i Priorki, między innymi zdegradowany działacz miejski, p. Eliasz Snieżko. Przewodniczył dr. Siergiejew. Mówiono o długach i pożyczkach miasta, o apetytach polskich i wielu innych ciekawych rzeczach, a najwięcej i najgłośniej mówił p. Sawenko, który po napisaniu „1000 notatek" szczególnie poczuł się powołanym do roli trybuna ludowego. Póki jednak szła gawęda o sprawach ogólnych, wszystko szło składnie, nikt nie oponował, każdy od siebie co nieco dodawał; kiedy jednak zaczęto omawiać kandydatury przyszłych radnych, okazało się według najpobieżniejszych obliczeń, że na 9 radnych w cyrkule płoskim już 50 wyborców zgłosiło swe kandydatury. Ponieważ więc materyału już jest dość, postanowiono zwołać zebranie przedwyborcze, aby się zapoznać z kandydatami i ich programami; zdania się podzieliły co do tego, kogo zapraszać na zebrania. Niektórzy uważali za konieczną obecność wszystkich wyborców z cyrkułu, inni jednak sądzili, że bezpieczniej jest wyborów dokonać w gronie zaufanych. Zdanie to przeważyło.

Manewry wyborcze.

Dowiadujemy się o rozmaitych sposobach, stosowanych przez radnych z obozu nacyonalistów, celem pozyskania sobie przychylnych na wyborach do rady miejskiej. Przytaczamy parę najcharakterystyczniejszych. W cyrkule bulwarowym, gdzie jest kilkunastu wyborców, posiadających domy, wzniesione na gruntach wydzierżawionych od rosyjskiego T-wa dobroczynności, jeden z radnych obecnej rady miejskiej, a zarazem członek zarządu T-wa, odwiedza dzierżawców i obiecuje im za poparcie swej kandydatury wyjednać rozmaite ulgi w warunkach dzierżawy. W cyrkule łybedzkim inny radny zapewnia wyborców, że w razie wybrania go urządzi im kanalizacyę w dziedzińcach kosztem miasta. Ma się rozumieć obietnice powyższe dawane są po to chyba, aby ich nie dotrzymać, ponieważ protekcya tych panów raczej może zaszkodzić, niż dopomódz zainteresowanym, tembardziej, że z powodu rozmaitych zajść wpływy ich są bardzo ograniczone.

Zebranie wyborców z cyrkułu łukjanowieckiego.

Dziś o godzinie 7-ej z inicyatywy radnych cyrk. łukjanowieckiego odbędzie się w domu ludowym na rynku łukjanowieckim walne zebranie przedwyborcze dla wyboru kandydatów na radnych. Wstęp na zebranie mają wszyscy wyborcy cyrkułu łukjanowieckiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Nikandra i Karyny M. m.
Jutro 8 (21) Gotfryda i Maura.

Wschód słońca godz. 7 m. 23
Zachód słońca godz. 4 m. 08.
Długość dnia godz. 8 m. 45.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek łącznie z zarządem odbędzie się dnia 9 listopada r. b., to jest we wtorek o g. 8-ej wieczorem.

— **Z T-wa naukowego warszawskiego.** Zarząd T-wa naukowego warszawskiego postanowił na wniosek komisyi antropologicznej przeznaczyć fundusz tejże komisyi imienia Jana Karłowicza (rb. 300) na opracowanie skorowidza do 19 tomów „Wisły". Skorowidz ma być opracowany według wskazówek komisyi antropologiczno-archeologicznej T-wa naukowego.

— **Z Koła Kobiet.** Wobec znacznej ilości osób zwracających się do Koła Kobiet o posady nauczycielskie, sekcya pedagogiczna „Koła kobiet" zorganizowała przy biurze „Koła", za wyjątkiem świąt i niedziel, stałe codzienne dyżury od g. 2—3 dla przyjmowania zapisów i pośredniczenia w wynajdywa-

niu posad nauczycielskich. Przewodnicząca sekcyi pedagogicznej uprasza, za naszem pośrednictwem, pracodawców, jak również nauczycielki poszukujące posady o zwracanie się do biura „Koła" (Funduklejowska Nr. 26) tylko w wyżej oznaczonych godzinach, gdyż w innym czasie tego rodzaju sprawy załatwiane być nie mogą.

— **Teatr polski.** Dziś premiera znakomitej komedyi mieszczańskiej na tle życia studentów: „Popychadło", do której p. Jerzyński ułożył bardzo zabawne tańce. W głównych rolach wystąpią p. p. Wacławska, Dobrzańska, Texlowa, Puchniewska, oraz p. p. Piotrowski, Nowacki, Dybizbański i Lochman. Udział w sztuce przyjmuje całe towarzystwo.

— **Jubileusz prof. Ryba.** W tych dniach (w sobotę d. 6 listopada) odbył się obchód dwudziestopięcioletniej pracy pedagogicznej profesora kijowskiej Cesarskiej Szkoły Muzycznej, p. Eugeniusza Ryba. Prof. Ryb, urodzony w Warszawie, kształcił się w warszawskiem Konserwatoryum pod kierunkiem Apolinarego Kątskiego, jako skrzypek i pod kierunkiem profesorów Żeleńskiego i Roguskiego—w teoryi kompozycyi. Ukończywszy studya w 1880 r., prof. R. wstąpił do Konserwatoryum petersburskiego do klasy gry na skrzypcach prof. Auera i jednocześnie do klasy kompozycyi prof. Rimskiego Korsakowa. Obie te klasy prof. R ukończył z odznaczeniem w 1885 r. Tegoż roku pr. R. objął wakującą po śmierci teoretyka Kazbiriuka posadę profesora teoryi kompozycyi w kijowskiej Ces. Szkole Muzycznej, gdzie dotąd pełni swoje obowiązki. Znani dzisiaj kompozytorowie: Janowski, Nikołajew, Glier i wielu innych pracowników i działaczy muzycznych są jego uczniami. Jako kompozytor prof. R. stworzył z dziedziny muzyki wokalnej: operę p. t. „Branka" dwie kantaty, zbiorek chórów a capella i wiele pieśni i romansów—z dziedziny muzyki symfonicznej: dwie suity, dwie uwertury i symfonię f. moll.

— **Zakaz odczytu.** Naznaczony na piątek dn. 5 listopada w lokalu Związku równouprawnienia kobiet odczyt p. Z Mostowskiego p t. „Ogólny rzut oka na polską twórczość literacką XIX stulecia" nie odbył się z powodu zakazu władzy policyjnej. Pomimo, iż na mocy statutu Związkowi przysługuje prawo urządzania dla swych członków odczytów po uprzedniem zawiadomieniu policmajstra i że formalność tą została dopełnioną, przed rozpoczęciem odczytu komisarz policyjny oświadczył organizatorom z rozporządzenia policmajstra, że na odczyty takie należy uzyskać specyalne pozwolenie gubernatora.

— **Przyjazd hr. Orłowskiego.** Onegdaj do miasta naszego przybył członek Rady Państwa, hr. Ksawery Orłowski.

— **Pomnik Aleksandra II w Kijowie.** Na posiedzeniu komitetu budowy pomnika Cesarza Aleksandra II, odbytem pod przewodnictwem generał-gubernatora Trepowa, postanowiono ustawić pomnik w tem miejscu ogrodu kupieckiego, gdzie niegdyś znajdowała się kapliczka, przyczem wysunąć go ku przodowi, o ile na to pozwoli szerokość ulicy. Ponieważ fontanna i drzewa na placu Cesarskim będą zasłaniały pomnik, komitet postanowił prosić radę miejską o usunięcie fontanny i drzew z placu, a tor tramwajowy przesunąć bliżej do stacyi.

Napis na pomniku będzie brzmiał: u góry „Cesarzowi Oswobodzicielowi", w dole zaś: „Wdzięczny kraj Południowo-Zachodni".

Kamień na pomnik sprowadzony zostanie z zagranicy.

— **W sprawie kolei Żłobin-Kijów.** Radny p. Wołyński złożył prezydentowi miasta deklaracyę, w której wskazuje na to, że cały szereg podań kijowskiej rady miejskiej o skierowanie linii kolei, dochodzącej do Żłobina, na Kijów, pozostały dotychczas bez rezultatów. Połączenie jednak Kijowa ze Żłobinem jest bardzo ważną sprawą dla całego naszego kraju, który w ten sposób zyskuje prostą i bliską komunikacyę z Petersburgiem.

Ponieważ sprawa została znowu odroczona na czas nieokreślony, p. Wołyński proponuje prezydentowi miasta zwołać w Kijowie zjazd przedstawicieli zainteresowanych miast dla omówienia sposobów wyjednania u rządu pozwolenia na połączenie Kijowa ze Żłobinem koleją żelazną.

— **Kary administracyjne.** Z rozporządzenia gubernatora za branie udziału w zebraniu niedozwolonem, skazano aresztowanych w domu Nr. 3 przy ul. Żylańskiej G. i M. Czerkaskich, Krumina, Lubkina i Sudaka na areszt dwumiesięczny. Bodina zaś na trzymiesięczny areszt przy cyrkule policyjnym.

OSOBISTE.

— Przybył z Petersburga nowo mianowany zarządzający kancelaryą gen.-gubernatora, B. Bułgakow.

— ZACZADZENIE. W łaźni Bugajewa na Padole zaczadział niejaki Diużenko. «Pogotowie» po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło go do szpitala.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj zrana przy ulicy Michałowskiej Nr 16 otruła się Ludwika Piątkowska. W drodze do szpitala w karetce «Pogotowia» P. zakończyła życie.

— GRABIEŻ. Onegdaj na ul. Predsławińskiej nieletni złodziej wyrwał torebkę z ręki p Janos - Kimmaszewskiej. Bandytę zatrzymano, jest to niejaki Słobodian; znaleziono przy nim drugą skradzioną torebkę, w której oprócz różnych drobiazgów znajdowała się chusteczka ze znakami D. M.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 16 przy ul. Michałowskiej skradziono z warsztatu ślusarskiego wiele narzędzi. Część zrabowanych rzeczy znaleziono u byłego czeladnika Nikołajewa przy ul. Trechświatitielskiej Nr 6. — Z mieszkania Ostrowerchowej (Zaułek Obserwatoryjny Nr 11) skradziono srebro stołowe.— Przy W. Dorohożyckiej Nr 31 skradziono Kiselowowi futro. — W ogrodzie Cesarskim złodzieje za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi zrabowali A. Nertowskiej 65 rb.

— NA KORZYŚĆ PRACOWNIKÓW APTEKARSKICH. We wtorek w kinematografie «Nowyj Mir» (Kreszczatyk 31) kijowski klub pracowników aptekarskich urządza przedstawienie dla zwiększenia funduszów klubu.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowa strata.** Do „Gońca Codziennego" donoszą z pow. wilejskiego, że przygnębiające wrażenie wywiera uporczywie krążąca pogłoska o sprzedaży pięknego majątku Lewkowo, nad rzeką Ilią, bankowi włościańskiemu. Dobra te o żyznej glebie i nadbrzeżnych łąkach, były dziedzictwem ś. p. Umiastowskiego z Zemłosławia. Po śmierci zaś jego przeszły na własność wdowy, obecnie żony Ignacego hr. Korwin-Milewskiego. Wymieniają nawet cyfrę zadeklarowaną przez bank, a wyższą o kilkadziesiąt tysięcy od oferty jednego z prywatnych nabywców. „Czy pogłoska ta ma podstawy realne — pisze w tej sprawie „Goniec Codzienny" — twierdzić nie możemy, lecz już jej same echa przykrym zgrzytem obijają się o uszy i serca i smutną wywołują zadumę... Utrata tej placówki byłaby dla okolicy ciężką stratą".

— **Echa awantury na uniwersytecie Jagiellońskim.** W piątek obędzie się drugi wykład ks. Zimmermana. Ks. Zimmerman oświadczył, że nie da się odstraszyć terorem i wykładać będzie. Katolickie stowarzyszenia młodzieży wydały odezwy, w których protestują przeciwko „ograniczeniu wolności nauczania".

— **Nowe odznaczenie Maryi Curie-Skłodowskiej.** Z Paryża nadchodzi wiadomość, że kilku członków „Académie des Sciences" postanowiło zaproponować kandydaturę Maryi Skłodowskiej na miejsce, opróżnione przez śmierć profesora fizyki, Gernez'a. Krzesło to zajmował dawniej mąż pani Curie. W celu umożliwienia wyboru pani Curie, należałoby zmienić ustawę Akademii, która nietylko nie pozwala na przyjmowanie kobiet, jako członków Akademii, ale nawet zabrania kobietom wstępu na salę posiedzeń Akademii. Kilku członków Akademii, którzy są przeciwnikami emancypacyi kobiet, zwalcza kandydaturę p. Curie-Skłodowskiej. Jednym z najzaciętszych jej przeciwników jest akademik Amagat.

— **Odczyty w sprawie polsko-żydowskiej.** Jedna z gazet żydowskich informuje, że wkrótce rozpocznie się w Warszawie szereg odczytów w sprawie polsko-żydowskiej. Jako prelegenci, wystąpią polacy i żydzi. Bliższych szczegółów gazeta nie podaje.

— **Sejm i rada miejska.** Rada miejska lwowska uchwaliła uznanie i hołd dla posłów polskich sejmowych za postępowanie solidarne. Zaznaczono zarazem, że byłoby nieszczęściem, gdyby na tej sesyi sejmowej nie uchwalono reformy wyborczej.

W poniedziałek posiedzenie specyalne przedstawi sprawozdanie z miejskiej komisyi do reformy wyborczej, która przyznała na stu radnych tylko pięciu z kuryi powszechnej.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożono następujące ofiary:

Na kościół w Kazaniu: pp. Karol Jokisz 10 rb.— M. Komodzińska 10 rb. — A. Kliszewicz 5 rb. — T. Moszyński 1 rb. — B. Chrzanowski 20 kop. — A. Milewska 20 kop. — Antonina i Tadeusz Kulikowscy 10 rb. — H. K. P. 3 rb — K. Iwaniccy 2 rb. — S. Nowaczyńska 1 rb. — Ocia, Minio, Maks i Ama 2 rb. — Fr. Wiszniewski z matką i bratem, pamięci ojca Nikodema 5 rb. — Marya Wojciechowska 50 kop. — Bronek, Zosia i Wicio 50 kop. — Jan Dowmanowicz 2 rb — Stefania Postępska 50 kop. — Franciszka Jasińska 1 rb. — Antonina Liska 1 rb. — Ludmiła Jesipowicz 50 kop. — Roman Jesipowicz 2 rb. 50 kop — Tadziunio Zabłocki 1 rb. 22 kop. — Władysław Janiszowski 3 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: pp. Aleksander Weryha-Darowski, zamiast wieńca na grób ś. p. A. Załuskiego 5 rb. — Cecylia Weker 25 rb. — Ludwik Neyman 5 rb. — Michał Bukowiński, na ręce p. Józ. Andrzejowskiego 10 rb.

Na szpital dla ubogich, do rozporządzenia Kijow. Polsk. Tow. lekarskiego: zamiast wieńca na grób ś. p Kazimierza Sakowicza. pp, d-r Jul. Giżycki z Kamieńca 15 rb. — Kijowskie Polskie Tow. lekarskie 27 rb.

Na wpisy dla uczącej się młodzieży, do uznania Redakcyi: p. Henryk Mazaraki, zam. wieńca na grób p. d-ra Kaz. Sakowicza 100 rb.

Dla A. Sanockiego: p. A. W. 3 rb.

Na odnowienie mogił filaretów wileńskich Tomasza Zana i Jana Czeczota: p. Zofia Kamieńska, pamięci d-ra Kaz Sakowicza 2 rb.

Na letnisko przy Tow. dobr.: p. Zofia Morgulcówna od Wacława Paszkowskiego 8 rb.

Na nędzę wyjątkową przy Tow. dobr.: p. E. Kulikowska, pamięci Walerego i Maryi, zamiast jałmużny w Dzień Zaduszny 5 rb.

Na wpisy stud. Bratniej pomocy: p. K. Jozewski, pamięci d-ra K. Sakowicza 3 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—0—

Przegląd rynków zbożowych.

Na rynkach kraju Południowo-Zachodniego tranzakcye zbożowe w dalszym ciągu nader ograniczone, z powodu braku zapotrzebowania na eksport. Nieco większe zapotrzebowanie młynów mało wpływa na ogólny bieg spraw rynkowych. Pomimo to ceny pszenicy nieco się umocniły i miejscami podniosły się o 1 — 2 kop. na pudzie lepszych gatunków. Zapotrzebowanie ze strony spekulacyi małe. Ozima pszenica folwarczna dobrej wagi na Kijów — młyn po 1 rb. — 1 rb. 4 kop. Średnie ozime gatunki sprzedawano w Kijowie po 98 kop. — 1 rb. 1 kop; włościańska pszenica na wagony i w handlu targowym po 88 — 94 k. Na fastowskiej linii kolei Poł-Zach. folwarczna 92 — 96 kop., włościańska 89 — 92 k. Na przystaniach Dniepru ozimą pszenicę folwarczną notowano po 87 — 90 kop', włościańską po 80 — 85 kop. pud., jarą 76 — 80 kop. pud.

Z żytem w ostatnim tygodniu znaczniejszych zmian nie było. Ceny pomimo ograniczonego zapotrzebowania i dość obfitego dowozu stosunkowo stałe. Tranzakcye ograniczają się zapotrzebowaniem konsumcyi miejscowej i spekulacyi oraz zakupami intendentury, przeważnie w okolicach zadnieprzańskich; żyto folwarczne suche na Kijów-stacya do 60 kop: gatunki targowe w sprzedaży detalicznej po 56 — 60 kop. pud.; średnie folwarczne żyto na stacyach kolei Poł.-Zach. 56 — 58 kop., włościańskie 51 — 56 kop., na przystaniach Dniepru folwarczne 53 — 56 kop., włościańskie 48 — 52 kop.

Z owsem bez ruchu; ceny niestałe, zapotrzebowanie tylko miejscowe na spożycie. Folwarczny tegoroczny w niższym gatunku na Kijów 60 — 65 kop.; włościański tegoroczny 54 — 58 kop. Chętnie nabywają owies zeszłoroczny wysokiego gatunku, przyczem płacono o 10, a w poszczególnych wypadkach o 15 kop. drożej niż za tegoroczny. Na kolejach Poł.-Zach. tegoroczny owies folwarczny po 55 — 60 kop., włościański 48—54 kop.; na bliżkiem do Kijowa Zadnieprzu folwarczny tegoroczny 53 — 56 kop.

Usposobienie z jęczmieniem pastewnym spokojne. Zapotrzebowanie ograniczone, na eksport nie żądają wcale. Na stacyach gatunki folwarczne w cenie 50 — 55 kop., włościańskie 45 — 51 kop., w Kijowie folwarczne 54 — 58 kop., włościańskie 49 — 53 kop. Z jęczmieniem browarowym bez zmiany. W Kijowie notowano go po 78 — 85 kop. Lepiej nieco z prosem; za lepsze gatunki płacono w większych partyach na linii fastowskiej 62 — 63 kop.; włościańskie w sprzedaży detalicznej od 48 kop. pud. Z hreczką małoczynnie i ospale; ceny niskie; na stacyach 52 — 60 kop., w Kijowie 55— 63 kop. Z grochem usposobienie stałe; tranzakcye ograniczone. „Wiktorya" dobrego gatunku 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 10 kop.: towar na nasienie po 1 rb. 20 — 25 kop. Rychlik na siew 1 rb. 60 kop. — 85 kop. Z bobikiem końskim małoczynnie; płacono 76 — 80 kop. Z kukurydzą słabo; na Podolu pastewna zwyczajna 52 — 55 kop. Koński ząb na nasienie w zapotrzebowaniu po wysokich cenach.

Na rynku mącznym naogół spokojnie; zapotrzebowanie na eksport dość powściągliwe; zapasy w młynach powiększają się, lecz dotychczas nie wywarło to wpływu na ceny. W sprzedaży hurtownej mąka pszeniczna 000 — 8 rb. 60 — 90 kop. za 5 pudów; I-go gatunku (znak czerwony) 8 rb. — 8 rb. 25 kop. za 5 pud.; żytnia lepszego gatunku 5 rb. 40 kop. — 60 kop., dla intendentury 4 rb. 60 kop. — 80 kop. za 5 pudów. Usposobienie z otrębami słabe ze znaczną przewagą po stronie zaofiarowania; w Kijowie otręby pszeniczne grube po 37 — 40 kop. pud., średnie i drobne 34 — 38 kop., żytnie — 38 — 40 kop. za pud.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego w ciągu ubiegłego tygodnia wzmocniło się nieco. Ceny kryształu na listopad na stacyach kolei Południowo-Zachodnich podniosły się do 3 rb. 90 — 3 rb. 92 kop. Świadectwa cesyjne notowano po 80 — 82 kop.; prawa perskie po 62 kop., finlandzkie — 48 kop., konwencyjne po $5\frac{1}{2}$ kop. Usposobienie z rafinadą bardzo słabe; rafinadę w głowach na stacyach notowano po 4 rb. 50 kop. — 4 rb. 55 kop., w Kijowie po 4 rb. 60 kop. — 4 rb. 65 kop. Komisya notowań zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 100,800 pudów, stacya Kotiużany, Wendyczany po 3 rb. 98 kop. na listopad-styczeń;
2) 100,800 pudów na tych samych warunkach z dostawą na stacyę Wendyczany;
3) 50,400 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. na styczeń-luty;
4) 9,900 pudów, stacya Popielnia, po 3 rb. 90 kop. natychmiast;
5) 50,400 pudów, stacya Worożba, po 4 rb. 15 kop. na styczeń-marzec;
6) 10,000 pudów, Kijów-przystań, po 3 rb. 95 kop., natychmiast;
7) 12,600 pudów, stacya Funduklejówka, po 3 rb. 92 kop., na listopad;
8) 25,000 pudów, stacya Wapniarka, po 3 rb. 90 kop., na listopad;
9) 40,000 pudów, stacya Suchołasy, po 4 rb. 10 kop., na kwiecień-maj.

Eksport:
100,000 pudów, stacya Zwinogródka, po 1 rb. 50 kop., na kwiecień-czerwiec

Świadectwa cesyjne:
10,000 pudów po 79 kop., na maj-czerwiec;
20,000 pudów po $86\frac{1}{3}$ kop., na grudzień-styczeń.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Represye.

Warszawa. — Ogłoszono postanowienie obowiązujące, na mocy którego wzbronione zostało wygłaszanie na koncertach i odczytach utworów nie objętych programem.

Przyjazd nacyonalistów.

Warszawa.—Z powodu przyjazdu posłów-nacyonalistów „Warszawskij Dniewnik" wydał specyalny dodatek olbrzymich rozmiarów.

Nabożeństwo żałobne.

Warszawa.—Staraniem robotników odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Wawrzyniaka.

Usunięcie rektora.

Petersburg.—Rektor uniwersytetu warszawskiego, profesor Karskij, usunięty został z zajmowanego stanowiska.

Wieści z Astapowa.

Astapowo.—O g. 9 m. 30 sytuacya bez zmian. Od g. 8-ej wieczorem lekarze nie opuszczają pokoju, w którym przebywa chory. W dalszym ciągu panuje niepokój o życie hr. Tołstoja.

Tula.—Michał hr. Tołstoj telegrafował z Astapowa, że lekarze Szurowski i Usow orzekli, że stan chorego jest nader groźny. Trudno przypuszczać, by chory powrócił do zdrowia.

Astapowo. — O g. 11 m. 16 w nocy temperatura spadła. Puls normalniejszy. Oblicze chorego przybrało wyraz bardziej pogodny. D-r Nikitin, po zbadaniu chorego, oświadczył, że jeżeli hr. Tołstoj przeżyje jeszcze 2 — 3 dni, to wówczas można będzie mieć nadzieję na pomyślne zakończenie choroby.

Podczas ataku sercowego Tołstoj ujął za rękę swą córkę Tatjanę i rzekł: „Obecnie wszystko skończone — a następnie zwrócił się do obecnych z wyrzutem: — na świecie jest tyle milionów ludzi cierpiących, pocóż zgromadziliście się dokoła mnie jednego.

Około g. 12 w nocy Tołstoj usnął.

Astapowo. — Nastąpił ponowny atak sercowy. Dokoła łoża chorego zgromadziła się cała rodzina. Stan hr. Tołstoja jest prawie beznadziejny.

W obliczu śmierci.

Petersburg. — Związkowcy wystosowali do Tołstoja telegram, w którym starają się go skłonić do wyrzeczenia się błędnych teoryi i wyrażenia skruchy w obliczu całego narodu.

Interpelacye.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna przyjęła wniesioną przez posłów z prawicy interpelacyę, dotyczącą stosunków, panujących w wyższych uczelniach rosyjskich. Referent proponował usunąć punkty, w których się mówi o rozpuście oraz usunąć z tekstu interpelacyi twierdzenie, że profesorowie — Gredeskuł i Hessen nawoływali studentów do obalenia obecnego ustroju państwowego.

Następnie Zamysłowskij odczytał list, nadesłany przez „akademistów" kijowskich, donoszący, że w murach uniwersytetu panuje rozpusta.

Komisya złagodziła bardziej drastyczne punkty interpelacyi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Astapowo.—Dnia 5 listopada wieczorem Lew Tołstoj czuł się lepiej—temperatura — 36,8.—Noc chory spędził spokojnie.

Astapowo. — D. 5 listopada o g. 7-ej wieczorem. Temperatura 36,6, puls—110, oddech—36. Chory jadł bardzo mało. Cały dzień był senny. Przytomność umysłu zupełna.

Astapowo.—W nocy stan zdrowia Tołstoja polepszył się.

Zrana temperatura 37,2. Oddech dobry lecz słaby. Odbędzie się konsylium złożone z 6 lekarzy.

Astapowo.—Dn. 6 listopada o g. 2-ej w południe stan zdrowia Tołstoja polepszył się. Chory zjadł trochę kleiku i jajko.

Astapowo.—W nocy temperatura 37,2. Proces w płucach bez zmian. Działalność serca nasuwa poważne obawy. Makowicki, Nikitin, Siemienowskij, Berkenheim, Usow, Szczurowski.

Astapowo.—W dzień miał miejsce niebezpieczny atak sercowy, który zakończył się jednak pomyślnie. Chory najzupełniej zdaje sobie sprawę z groźnego stanu swego zdrowia.

Episkop riazański Izydor i księżna Kurakinowa namawiali Tołstoja, aby się pogodził z kościołem prawosławnym.

Astapowo.—O g. 6 m. 40 temperatura 37,9. Skonstatowano znaczne polepszenie działalności serca. Przytomność nie opuszcza chorego. Szczurowski, Usow, Berkenheim, Semenowskij, Nikitin, Makowicki.

Ekaterynosław.—W Gorłówce powiatu bachmuckiego w kopalni na głębokości 170 sążni zostali zasypani trzej robotnicy. Akcya ratunkowa prowadzona jest pod kierownictwem inżyniera.

Tyflis.—Izba sądowa skazała byłego dozorcę tyfliskiej dyecezyalnej fabryki świec, duchownego Gzeliewa, za roztrwonienie pieniędzy na pozbawienie stanu duchownego, praw wyjątkowych i na rok oddziału aresztanckiego.

Petersburg. — W specyalnym dodatku do „Prawit. Wiestnika"—w dn. 6 listopada znajduje się memoryał prezesa rady ministrów i głównozarządzającego gospodarką ziemską i rolnictwem o podróży do Syberyi i prowincyi nadwołżańskich.

Odesa.—W ciągu tygodnia zasłabło na dżumę 4 osoby, wyzdrowiało 2, zmarła 1; w powiecie w ciągu tygodnia zasłabnięć nie było.

Tiumeń.—Sąd wojenny skazał na śmierć dwóch katorżników za zamordowanie w lipcu trzech eskortujących ich żołnierzy i za ucieczkę z etapu.

Petersburg.—Nowych zasłabnięć na cholerę nie było; pozostaje chorych 29.

Petersburg.—Gubernator turhajski, Stachowskij, mianowany został gubernatorem wiackim, wicegubernator orenbursk Ewersman—gubernatorem turhajskim, wicegubernator petersburski von Lilienfeld-Toal—gubernatorem penzeńskim. Dymisyę otrzymali gubernatorzy: wyborski baron von-Troil oraz tavasthuski—Hordy.

Londyn.—Izba gmin. Z powodu oczekiwanej deklaracyi pierwszego ministra posiedzenie jest tak liczne, że dla wielu członków parlamentu zabrakło miejsc. Balfour i Asquith przy wejściu do sali są entuzyastycznie witani przez swych stronników. Na początku przemówienia Asquith proponuje parlamentowi rozpatrzenie zasadniczych części budżetu, a mianowicie cła od herbaty, podatku dochodowego i funduszu umortyzacyjnego. Przypominając następnie, że wniesiona przez rząd rezolucya o prawie *veto* została w kwietniu przyjęta przez izbę ogromną większością głosów, mówca uważa, że w obecnej chwili jest rzeczą bezcelową szukanie pomyślnego załatwienia kwestyi w obecnym parlamencie wśród hałasu walki partyjnej. Dlatego rząd uważał za swój obowiązek poradzić królowi jaknajprędzej rozwiązanie parlamentu. Rozwiązanie oczekiwane jest dn. 15 go listopada. Wybory powszechne mogą być zakończone do świąt Bożego Narodzenia. (Głośne uznanie na ławach stronników ministerstwa).

Balfour w mowie, wypowiedzianej po przemówieniu Asquitha, z ironią krytykuje postanowienie rządu, aby na rozpatrzenie parlamentu przedłożyć tylko część budżetu. Zdaniem Balfoura, rząd, dając radę królowi, wziął na siebie ciężką odpowiedzialność. W dalszej dyskusyi, Asquith oświadczył, że ani teraz, ani w przyszłości nie będzie dawał żadnych wyjaśnień w sprawie rad, jakie minister odpowiedzialny udziela koronie, ponieważ król stoi poza politycznymi sporami wyborczymi.

Londyn.—Izba gmin przyjęła uchwałę, by zająć się rządowymi projektami prawa. Posiedzenie zamknięto.

W izbie lordów Crew złożył takąż samą deklaracyę, co Asquith w izbie gmin. Lansdowne potępiał ostro rząd za rozwiązanie parlamentu.

Crew oświadczył, że jeśli Lansdowne zapewni, iż bill będzie przyjęty bez zmian, to kwestya będzie rozpatrywana ponownie. Crew przypuszcza, że jeśli rząd na wyborach uzyska większość, to parowie spełnią wolę narodu.

Paryż.—W ciągu ostatniej doby woda w Sekwanie podniosła się o 50 centymetrów. Ulica Passy i Ivry zatopione.

Lwów.—Przywódca ukraińców Lewicki i posłowie rosyjskiej partyi narodowej protestowali w sejmie przeciwko jednostronnemu opracowaniu reformy wyborczej. Na wniosek polaków, sesya sejmowa została odroczona do czasu opracowania projektu reformy.

San-Antonio (Texas). — Tajna policya Stanów Zjednoczonych wykryła spisek przeciwko prezydentowi Meksyku.

Na jutro projektowane było powstanie. Spiskowcy nabyli broń w Stanach Zjednoczonych.

Berlin.—60 żołnierzy na wyspie Korfu odmówiło pełnienia służby w dalszym ciągu. Wenizelos rozkazał odstawić ich do Aten, by ukarać surowo.

Teheran—Komisya złożona z przedstawicieli misyi rosyjskiej, rządu perskiego i kolei „Enzeli—Teheran" określiła wysokość opłaty celnej w Enzeli, która będzie pobierana od stycznia r. 1911.

Tysiączny tłum zebrał się na placu artyleryjskim, zajętym przez wojska.

Mówcy oskarżali Rosyę i Anglię o zakusy na niezawisłość Persyi i wychwalali Niemcy za opiekę nad muzułmanami. Odczytano odezwę do państw europejskich i do parlamentów. W odezwie tej persowie uskarżają się na politykę anglo-rosyjską w Persyi.

Konstantynopol.—Ogłoszona została rezolucya zjazdu salonickiego partyi „Jedność i Postęp". Postanowiono powstrzymać się od mięszania się do prowadzonej przez rząd polityki wewnętrznej i zewnętrznej, polecić wykonanie politycznego programu partyi frakcyi parlamentarnej komitetu i postawić za główne zadanie komitetu centralnego i komitetów miejscowych rozwój oświaty i szerzenie wśród narodu idei konstytucyjnej.

Paryż.—Izba przyjęła budżet ministerstwa sprawiedliwości. Kredyt na wykonywanie egzekucyi uchwalony został 393 głosami przeciwko 156. Referent uważał, że kwestya kary śmierci powinna była być rozpatrywana oddzielnie od budżetu.

Wiedeń. — Po gwałtownej scenie włochów z soc.-demokratami, sejm w Tryeście został rozwiązany.

Wiedeń. — Aehrenthal wydał obiad na cześć ustępującego ambasadora księcia Urusowa.

Na obiedzie obecni byli członkowie ambasady i ministerstwa spraw zagranicznych.

Bukareszt.—Rumuński zarząd sanitarny zniósł kwarantannę z powodu ustania epidemii cholery w Serbii.

Warna.—Zmarł na cholerę turek.

Londyn.—Liczna grupa sufrażystek usiłowała wtargnąć do dziedzińca parlamentu, była wszakże usunięta przez oddział policyi konnej. 82 demonstrantki aresztowano.

Wiedeń.—Odpowiadając na interpelacyę Rennera w sprawie wmieszania się rosyjskich organów rządowych do działalności sądu i policyi w Austryi, które jakoby miało miejsce, minister prezydent oświadczył, że w kwestyi tej żadnych układów tajnych z Rosyą niema.

Delegacya austryacka zamknięta.

Bukareszt.—Wskutek zaniesienia cholery do Bułgaryi, osoby stamtąd przyjeżdżające badane są przez lekarzy.

Wstrzymano ruch emigracyjno zarobkowy robotników bułgarskich i dowóz produktów spożywczych.

Tabris.—Kurdowie podpalili wsie Kusiczi, Imamkendy i Diebel. Walka odbywa się na trzy fronty. Wysłane przez gubernatora posiłki są nieznaczne. Włościanie walczą z niesłychanem męstwem.

Tabris.—We wsi Kuszczi kurdowie zamordowali naczelnika żandarmeryi urmijskiej Ajdin-baszę, 4 żandarmów, 16 jeźdźców, oraz kilku włościan.

Według raportu dowodzącego oddziałem, kurdowie ponieśli znacznie większe straty, niż strona przeciwna.

Giełda Petersburska.

Dn. 6 listopada 1910 r.

4% Renta Państwowa	$94\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$90\frac{3}{8}$
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	485
5% " " 1866 r.	$371\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	331
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	520
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	517
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$425\frac{1}{2}$
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	150
" Brańsk. Fab. Szyn	$132\frac{1}{2}$
" Poł.-Wsch. kol. żel.	$147\frac{1}{2}$
" Putiłowsk.	144
" Bakińsk. T-wa Naftow.	261
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	743
" Ros Tow. kopalni złota	73
" Koł. fabr. maszyn	236
" M. K. Wor. kol.	524
" Mosk. Windaw. kol. żel.	247
" Mosk Kazań. kolej.	—
" Don. Jurjewskie Tow. met.	239
" „Hartman"	104
5% pożyczka 1905 r.	$103\frac{1}{2}$
5% " 1906 r.	$99\frac{1}{4}$
5% świadectwa włościańskie	—
5% pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie naogół mocne i ożywione wskutek znacznych zakupów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara. — Usposobienie słabe. Pszenica rosyjska 96 kop. — 1 rb. 5 kop., żyto 67—82 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem słabe, z owsem bez zmian, żyto 76 kop., owies biały 62 kop.

Jelec.—Usposobienie stałe. Pszenica girka 1 rb. 6 kop., żyto 97 kop., owies zwyczajny 62 kop., czarny 41 kop.

Petersburg. — Giełda Kałasznikowa. Z owsem usposobienie mocniejsze, z otrębami spokojne, z pozostałem zbożem słabe. Żyto 78 — 79 kop., owies wyborowy 71—72 kop., owies zwyczajny 65—68 kop, otręby pszenne 65 — 68 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 5 kop.—2 rb. 20 kop.

Moskwa. — Usposobienie spokojne. Pszenica rosyjska w naturze 1 rb. 27 kop. — 1 rb. 32 kop., żyto 1 rb. — 1 rb. 8 kop., owies młynkowany 69 kop.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 6-go listopada 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.275
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.45
	Dyskonto prywatne	$4\frac{5}{8}$
	Usposobienie małoczynne.	
Wiedeń	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.85
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.25
	Cena najwyższa	268.25
	4% renta państwowa 1894 r.	95.25
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	103.20
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.75
	Dyskonto prywatne	$2\frac{4}{16}$%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$105\frac{1}{8}$
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100\frac{1}{4}$
	Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99
	$4\frac{1}{2}$% " " 1909 r.	$94\frac{15}{16}$

Rozmaitości.

Karykatury polityczne. Ostatni rysunek sławnego humorysty i karykaturzysty Bernarda Partridge'a, zamieszczony w londyńskim «Punchu», dotyczy wypadków portugalskich. Pod rysunkiem, przedstawiającym Portugalię, ubierającą się w kołpak frygijski, którą odwiedza Francya, zatytułowanym «Utopia Limited», rysownik umieścił następujący dyalog:

— Jestem szczęśliwa (mówi Francya), żeś nakoniec przyjęła najidealniejszą formę rządu.

— Dziękuję (odpowiada Portugalia) teraz wszystko pójdzie jak po maśle, nieprawda?

— Tak... tak... Ale przepraszam, nie mogę pozostać dłużej, gdyż u mnie w domu dzieje się niezbyt dobrze; tylko co uniknęłam z wielkim trudem nowej rewolucyi...

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.